Dziś: Gdy redaktor odpowiada za artykuł ministra propagandy...

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 34 Wydanie Ł. Rok 67 Czwartek, dnia 11 lutego 1937

B. prem. Kozłowski przeciw min. Poniatowskiemu

Z obrad komisji Senatu nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa. (Tel. wł.). W środę odbyło się posiedzenie senackiej komisji budżetowej, na którym omawiano budżet Ministerium Rolnictwa.

Referent Serożyński wyraził się dość krytycznie o Ministerstwie Rolnictwa, ale główny atak nastąpił ze strony byłego premiera Kozłowskiego. Atak ten pominął zagadnienia ściśle rolnicze, przy których Kozłowski ograniczył się do zarzucenia ministrowi Poniatowskiemu, że dąży do rozdrobnienia gruntów, gdy tymczasem sen. Kozłowski stoi przy zasadzie niepodzielności gruntów włościańskich. Punktem kulminacyjnym ataku był zarzut naginania postanowień konstytucji, względnie postępowania wbrew tym postanowieniom. Chodziło tu o gospodarkę leśną, w sprawie której na posiedzeniu wtorkowym Sejmu zapadły odpowiednie uchwały. Mianowicie sen. Kozłowski uważał, że wydanie dekretu, dot. gospodarki leśnej, jest naruszeniem postanowień konstytucji.

W obronie ministra, którego przemówienie zresztą, wygłoszone zaraz po referencie, było ściśle fachowe, stanął sen. Malski z grupy „naprawy".

Dyskusja przeciągnęła się do północy (w)



Już idzie wiosna.

Z frontu walk w Hiszpanii

Powstańcy bombardowali Barcelonę

Wódz czerwonych Largo Caballero zwrócił się do generała Franco o zawieszenie broni?

Londyn (Tel. wł.) Zdobyta przez powstańców Malaga przedstawia smutny widok, co krok bowiem natrafia się na straszny obraz zniszczenia. Wszystkie gmachy rządowe, kościoły oraz mieszkania zamożniejszych obywateli zostały przez „czerwonych" doszczętnie splondrowane i złupione.

Jak twierdzi specjalny korespondent „Daile Mail" H. S. Garraff, wymordowali oni w Maladze 13 tys. osób, w Alicante 8 tys. osób, w Torre Molinos w ostatnich dniach 60 osób. 800 zakładników, trzymanych przez czerwonych na pokładzie parowca, stojącego w porcie, zostało w ostatniej chwili uratowanych przez gwardię cywilną, która początkowo walczyła po stronie czerwonych, lecz później przeszła do powstańców.

Zdobycie Malagi wywołało dużą panikę w Barcelonie. Czerwoni władzcy Barcelony wydali odezwę do ludności, wzywającą do obrony miasta. Campanys oświadczył, że musi wszystkich mieszkańców Barcelony do służby frontowej.

Do Francji powróciła z Barcelony delegacja posłów frontu ludowego. Delegacja ta twierdzi bez ogródek, że w Hiszpanii czerwonej panuje całkowita anarchia, a położenie w Katalonii jest wprost rozpaczliwe, nawet beznadziejne. Jeden z posłów frontu ludowego oświadczył wręcz, że woli rząd gen. Franco w Burgos, którego nie jest zwolennikiem, niż obecny chaos i terror w bolszewickiej Hiszpanii.

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi: W pobliżu Malagi stoi na kotwicy brytyjski krążownik „Resolution", aby w razie potrzeby przyjść z pomocą obywatelom angielskim. W mieście został otwarty konsulat brytyjski. Powstańcze władze w Maladze sądzą, iż rozporządzają dostatecznymi zapasami żywności.

Bilbao. (PAT). Oficjalny komunikat baskijski donosi:

Wtorek upłynął na froncie baskijskim zupełnie spokojnie, z wyjątkiem odcinka Gibar, gdzie odparto gwałtowny atak powstańców.

Barcelona. (PAT). Około godz. 1 w nocy usłyszano ponownie w Barcelonie ogień dział, dochodzący od wybrzeża morskiego. Równocześnie rozległ się głos syren alarmowych i zgaszono w mieście wszystkie światła. Okręt powstańczy, płynąc wzdłuż wybrzeża, otworzył ogień na te same obiekty portu, które ostrzeliwano podczas ostatniego bombardowania. Baterie obrony wybrzeża odpowiedziały ogniem i zmusiły powstańczy okręt do ucieczki. Po dwóch godzinach miasto przybrało normalny wygląd.

Salamanka. (PAT). W czasie wtorkowych walk pod Madrytem wojska powstańcze zdobyły 4 baterie dział przeciwlotniczych, pociąg pancerny, 7 armat polowych, 2.000 granatów ręcznych i 2 miotacze min.

Rabat. (PAT). Wczorajszy ranny komunikat radiostacji w Sewilli donosi:

W dniu dzisiejszym zbierze się rada wojenna celem osądzenia i ukarania winnych zbrodni, popełnionych w Maladze przed wkroczeniem wojsk powstańczych. W mieście od chwili przybycia powstańców panuje zupełny porządek.

Burgos. (PAT). Nowy ambasador włoski przy rządzie gen. Franco przybył wczoraj do Burgos, przyjmowany przez gen. Davile, reprezentantów władz powstańczych i tłumy publiczności. Ambasador w wygłoszonym przemówieniu zapewnił o braterskiej przyjaźni Włoch dla szlachetnej Hiszpanii, walczącej z komunizmem.

Warszawa. (Tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości z powołaniem się na „United Press", że wódz czerwonych Largo Caballero miał się zwrócić do przywódcy Hiszpanii narodowej, gen. Franco, w sprawie zawieszenia broni. W odpowiedzi gen. Franco miał zażądać kategorycznie poddania się rządowych oddziałów wojskowych. (w)

Rewizja w wileńskim Domu Akademickim

Wilno (PAT). W dniu wczorajszym, w godzinach przed południowych, z polecenia i przy udziale władz sądowo-śledczych została przeprowadzona rewizja w Domu Akademickim. Rewizja trwała kilka godzin.

Warszawskie kolejki strajkują

Warszawa. (Tel. wł.). Strajk na warszawskich kolejkach dojazdowych trwa dalej. Dworce opustoszały całkowicie. Na przewidziane rozkładem jazdy 132 pociągi — nie wyszedł ani jeden. Komunikację z miejscowościami podmiejskimi utrzymuje się za pomocą autobusów.

Zderzenie statku z wielorybem

Berlin (PAT). Według doniesień z Oslo, na wodach oceanu, oblewającego wybrzeże Antarktydy, jeden ze statków norweskich zderzył się z olbrzymich rozmiarów wielorybem. Statek został tak poważnie uszkodzony, że załoga przejęta być musiała na pokład innego okrętu norweskiego. Uszkodzonego statku nie dało się uratować.

Gdy robotnicy głodowali, „oni" tańczyli

Echa strajku głodowego w Widzewskiej Manufakturze

Łódź, 10. 2. — Dnia 6 bm. w lokalu administracji żydowskich zakładów Widzewskiej Manufaktury, pod protektoratem „konsula Maksa Kona", Żyda, urządzony został bal administracji i straży fabrycznej Widzewskiej Manufaktury.

Zabawa odbywała się akuratnie w tym czasie, gdy około 1.500 robotników strajkowało i zamknięci w budynku fabrycznym o kilka metrów od sali tanecznej, głodowali na znak demonstracji przeciw stanowisku firmy, która nie mogła sobie wyperswadować konieczności kilkugroszowej podwyżki płac. Rzecz prosta, że w tych warunkach zabawa robiła wrażenie, jakby uczestnicy zamierzali naigrawać się z głodujących. Była to po prostu igraszka z ogniem, gdyż liczyć należało się z tym, że robotnicy ostrzej zareagują na podobne postępowanie firmy.

Najciekawszym w całej sprawie jest to, że socjaliści, którzy również kierowali akcją strajkową, nic zgoła nie wspomnieli o tej zabawie tanecznej, urządzonej pod bokiem głodujących robotników. Trzeba przyznać, że Widzewska Manufaktura u socjalistów tych rzekomo polskich, a faktycznie Żydów, jak i u socjalistów niemieckich cieszy się wyjątkowym uznaniem z powodu ogłoszeń konsumu. Ale jak to pogodzić z hasłami, głoszonymi o jedności proletariatu i jedynym celu „obrony interesów robotniczych". Może to „towarzysze" potrafią wytłumaczyć?

Projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów

Zniesienie sądów przysięgłych — Sąd odwoławczy może zawsze podwyższać karę — Sąd Najwyższy może karać adwokatów stron

Warszawa. (PAT). Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów i postępowaniu karnym, który w pierwszym czytaniu został wczoraj odesłany do komisji prawniczej, zawiera obok zmian o charakterze nowelizacji technicznej przepisy o znaczeniu zasadniczym.

Art. 1 przewiduje zniesienie sądów przysięgłych. Instytucja ta, przewidziana w konstytucji marcowej, a pominięta w konstytucji kwietniowej, w praktyce istnieje tylko na terenie b. zaboru austriackiego. Jednocześnie projekt znosi instytucję sądów pokoju, które miały powstać dla rozpoznawania najdrobniejszych spraw, z udziałem sędziów, w zasadzie obieralnych.

Art. 4 przewiduje rozszerzenie właściwości sądów grodzkich, poddając ich rozpoznaniu różne przestępstwa, które dotychczas podlegały sądowi okręgowemu, m. in. o obrazę władzy i urzędników.

Art. 8 rozszerza podstawy zastosowania aresztu prewencyjnego. Obok dotychczasowych podstaw zostaje wprowadzona możliwość zastosowania tymczasowego aresztu, kiedy oskarżony podejrzany jest „o przestępstwo szczególnie niebezpieczne dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa.

Art. 23 rozszerza możliwości zaocznego wyrokowania do spraw, za które ustawa przepisuje karę do dwóch lat (dotychczas do 1 roku).

Istotną zmianę wprowadza art. 35, według którego sąd odwoławczy może zwiększyć karę, wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy apelację założono na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego. Tradycyjną zasadę, zakazującą reformatio

in peius, uzasadnienie projektu określa jako niesłuszny, jednostronny przywilej oskarżonego.

Kasacje w myśl art. 40 będą rozpoznawane w zasadzie na posiedzeniu niejawnym. Tylko wyjątkowo będzie można zarządzić rozprawę.

Art. 48 obniża koszty postępowania w sprawach prywatno-skarbowych. Zaliczka, składana przez oskarżyciela prywatnego w sądzie grodzkim będzie wynosiła 5 zł, w sądzie okręgowym 20 zł (dotychczas 20 i 50 zł.).

Art. 39 wprowadza zmianę do przepisów o kaucji kasacyjnej. W razie cofnięcia kasacji przelewa się połowę kaucji do skarbu państwa (dotychczas była zwracana w całości).

Art. 43 wprowadza możliwość skazania przez Sąd Najwyższy adwokata za lekkomyślne lub obliczone na zwłokę założenie kasacji grzywną od 50 do tysiąca zł (dotychczas Sąd Najwyższy kierował sprawę do postępowania dyscyplinarnego).

Usankcjonowanie bezprawia w Gdańsku

Senat zmienił samowolnie ordynację wyborczą — Terror wobec opozycji — Sprawa przywódcy Centrum

Gdańsk (PAT). Senat wydał dekret, zmieniający ustawę wyborczą do Volkstagu w ten sposób, że niemożliwość wykonywania przez posła (np. z powodu przetrzymywania posła w areszcie „ochronnym" — Red.), ciążących na nim obowiązków, a przede wszystkim obowiązków współpracy z pozostałymi posłami, uważana jest za zrzeczenie się przez posła mandatu. Decyzję w tej sprawie wydaje komisja wyborcza Volkstagu.

W ślad za tym dekretem **odbyło się wczoraj posiedzenie komisji wyborczej Volkstagu, która uchwaliła unieważnienie mandatu posła socjalistycznego Kruppke z powodu nie zjawienia się przezeń na posiedzeniu plenarnym izby w dniu 2 grudnia ub. roku. Na miejsce p. Kruppkego wszedł do Volkstagu robotnik Schwerdtfeger,** uchodzący za sympatyka narodowych socjalistów.

156 zegarków za 33,70 zł

Afera przemytnicza, której inspiratorem był oczywiście Żyd

Katowice. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał onegdaj sprawę 2 niesumiennych urzędników pocztowo-celnych, 36-letniego Bronisława Stabika i 43-letniego Józefa Jelenia oraz handlowca-Żyda, 33-letniego Mordki Szaniewskiego, który urzędników tych namówił do popełnienia przestępstwa.

Oskarżeni dokonali przemytu przez granicę 156 zegarków szwajcarskich w ten sposób, że przesyłkę oclono na kwotę 33,70 zł zamiast prawidłowo na 1.267,20 zł. Sprawa wykryła się i winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Łaknienie metali

Tokio. (PAT). Rząd japoński postanowił znieść na okres dwuletni taryfy wwozowe od stali i żelaza.

Wojskowi a znaczki kwestarskie

Warszawa (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych ogłosił zarządzenie, pozwalające wojsku na noszenie znaczków, pochodzących z zbiórek i kwest publicznych o charakterze dobroczynnym itp. (w)

Zmiana wicewojewody

Warszawa (Tel. wł.) Wicewojewodą w Stanisławowie został mianowany dr. Mieczysław Seydlitz, a dotychczasowego wicewojewodę Kaczmarczyka przeniesiono na takie same stanowisko do Nowogródka. Wicewojewoda nowogrodzki Sochacki będzie starostą powiatowym w Zamościu. (w)

Grabież mandatów opozycyjnych

Gdańsk. (PAT). Na skutek zmiany ustawy wyborczej do Volkstagu, dokonanej wczoraj przy pomocy dekretu przez senat gdański oraz taktyki pozyskiwania kolejno mandatów od opozycji dla narodowych socjalistów, liczba mandatów frakcji narodowo-socjalistycznej w Volkstagu podniosła się obecnie na 45.

Włosi popierają islam

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Harraru: Marszałek Graziani wygłosił z balkonu przemówienie do ludności. W mowie tej oświadczył, że rząd włoski chce rozwinąć muzułmański charakter miasta Harrar. Powstaną tu szkoły i meczety. Rząd uczyni wszystko, aby to miasto stało się wielkim ośrodkiem kultury islamu.

Konstytucja sowiecka nie jest demokratyczna

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" w korespondencji z Paryża zwraca uwagę na nastroje antysowieckie, panujące na ostatnim kongresie związków zawodowych w Paryżu. Uczestnicy kongresu zwracali się w ostrych słowach przeciw uchwalonej ostatnio konstytucji sowieckiej, stwierdzając, iż nie jest ona demokratyczna, albowiem nie dopuszcza do tworzenia się partyj politycznych, **a robotnicy** nie mają swobody wyrażania swoich przekonań.

Zbrojenia morskie Syjamu

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Monfalcone, że w stoczni tamtejszej spuszczono na wodę torpedowiec syjamski „Songla", dziewiąty z liczby 11, zamówionych przez Syjam we Włoszech. Ostatnie dwa będą spuszczone na wodę w marcu i wraz z załogą w ciągu kwietnia odpłyną do portów Syjamu.

Emerytury dla dziennikarzy, ale w... Jugosławii

Białogród. (Tel. wł.). Premier Jugosławii Stojadinowicz i minister skarbu Leticz przyjęli delegację związku dziennikarzy w Jugosławii, która przedstawiła postulaty dziennikarzy w sprawie emerytur. Obaj ministrowie oświadczyli, że zaopatrzenia emerytalne dziennikarzy powinny stać się prawem już w najbliższym roku budżetowym.

Ś. p. W. Trajdosowa

Warszawa. (Tel. wł.). 5 bm. zmarła w Warcie pod Sieradzem śp. Waleria Trajdosowa przeżywszy lat 74. Śp. Waleria Trajdosowa była matką adw. Mieczysława Trajdosa, członka zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, byłego redaktora „Gazety Warszawskiej" i współpracownika „Warsz. Dz. Narodowego".

Aresztowanie narodowców na Podlasiu

Warszawa. (Tel. własny). W związku z zajściami antyżydowskimi w Pytelach na Podlasiu aresztowano 6 narodowców. Są to: Stelmach Stefan, lat 22, Fabęcki Franciszek, lat 24, Bereza Franciszek, lat 30, Gralik, lat 21, Frydrych Bolesław, lat 27, Kołek St., lat 21.

Zaznaczyć należy, że Fabęckiego aresztowano w przededniu jego ślubu.

Za obrazę Hitlera

Katowice. — Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę wydawcy rybnickiego czasopisma „Katholische Volkszeitung", Artura Trunkhardta, oskarżonego o obrazę głowy państwa niemieckiego, kanclerza Hitlera, popełnioną w dwóch artykułach prasowych w sierpniu 1934 r. W pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym Trunkhardta skazano na 10 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 4 miesiące aresztu, **która to kara podlega amnestii.**

Oberwanie się chmury

Nowy Jork. (PAT). W stanie Alabam nastąpiło oberwanie się chmury, które wywołało wielkie zniszczenie. 21 osób odniosło ciężkie obrażenia.

11 ofiar katastrofy lotniczej

San Francisco. (PAT). W pobliżu San Francisco wydarzyła się katastrofa samolotu komunikacyjnego, który spadł do morza.

W samolocie tym znajdowało się 8 pasażerów i 3 członków załogi. Jak można wnosić z dotychczasowych danych, żaden z nich nie zdołał się uratować.

Apel poległych

Gdynia. (PAT) W dniu marynarki wojennej odbył się na boisku sportowym na Oksywiu uroczysty apel poległych. **Na placu ustawiły się półkolem delegacje oddziałów wojska lądowego, przysposobienia wojskowego oraz organizacyj b. wojskowych ze sztandarami. Na rogach placu, oświetlonego reflektorami, płonęły stosy drzew.**

Po odebraniu **raportu przez adm. Unruga wśród podniosłego nastroju odczytano listę poległych na polu chwały marynarzy, po czym orkiestra odegrała „Marsza żałobnego" i hymn narodowy.**

W Palestynie znów wre

Jerozolima. (PAT) Ruch terorystyczny w Palestynie został wznowiony.

W Saint Jean d'Arc utworzono organizację p. n. „Chrystus i Mahomet", która ma na celu czynną walkę z Żydami i syjonistami. Gazeta arabska „Adifa" została zawieszona.

Na granicy północnej aresztowano 12 Żydów za nielegalną imigrację do Palestyny.

Adwokaci arabscy w Haifie zażądali uwolnienia kilku polityków, uwięzionych w związku z nowymi aktami terroru.

Kłopoty finansowe ks. Windsor

Londyn. (Tel. wł.) Pismo „Daily Express" zastanawia się nad zabezpieczeniem przyszłości finansowej ks. Windsoru. Istnieją dwie możliwości: Pierwsza ewentualność sprzedania udziału ks. Edwarda z tytułu posiadania zamku Sandrigham, co przyniosłoby około pół miliona funtów szterlingów. Ks. Edward otrzymałby stałe dożywocie od tej sumy.

Druga możliwość — to utworzenie funduszu w wysokości 300 tysięcy funtów, do którego przyczyniliby się członkowie rodziny królewskiej. Fundusz ten przeznaczony byłby dla ks. Windsoru, jego żony i ewentualnych dzieci.

Spał dziewięć dni

Sztokholm. (PAT). Przed dziewięciu dniami zniknął w sposób zagadkowy pewien szeregowiec pułku artylerii, stacjonowanego w Karlskrona. Żołnierz ów, zmęczony ćwiczeniami, schronił się w pewne zaciszne miejsce i zasnął. Jak się okazuje, spał on 9 dni bez przerwy.

Echa blokady

Warszawa. (Tel. wł.). Międzyuczelniana komisja rozpatrzyła wczoraj sprawę 19 studentów i 7 studentek, którzy brali udział w blokadzie uniwersytetu w stolicy.

Ze studentek jedną wykluczono z życia akademickiego do końca bieżącego roku. Wszystkich 19 studentów skazano na zawieszenie od roku do dwóch lat. (w)

Pomoc zimowa

Warszawa. (PAT) Odbyło się w Min. Opieki Społ. posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Po przemówieniu min. Kościałkowskiego złożyli sprawozdania z osiągniętych wyników przewodniczący poszczególnych komitetów wojewódzkich.

Nowy dygnitarz w Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.) Mianowany przez Hitlera sekretarz dla spraw Niemców żyjących na emigracji von Bohle otrzymał jednocześnie nadzór nad placówkami zagranicznymi Rzeszy.

Jest to więc ograniczenie uprawnień min. spraw zagranicznych von Neuratha.

Opłata czesnego

Warszawa. (Tel. wł.). W szkołach państwowych ogólnokształcących zastosowano nowe ulgi w opłacaniu czesnego, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, mianowicie obniżono taksę administracyjną o 10 procent. (w)

Strajk na kolejkach

Warszawa. (Tel. wł.). Pracownicy kolejek dojazdowych w kierunku Jabłonnej, Grójca i Wilanowa wczoraj wieczorem ogłosili strajk przeciwstawiający się zniżkom. Od godz. 19 już nie wyjechały kolejki. (w)

Gen. Sugijama

Tokio. (ATE). Na stanowisko min. wojny zaszła niespodziewanie zmiana, gdyż gen. Nakamura ustąpił pod pozorem złego stanu zdrowia. Tekę objął gen. Sugijama, były inspektor wyszkolenia.

Należy nadmienić, że z chwilą utworzenia gabinetu przez gen. Hajaszi, gen. Sugijama był wymieniony jako jeden z poważniejszych kandydatów na ministra wojny. Opinia publiczna wyraża zdanie, że ta nominacja wzmocni jeszcze bardziej wpływ

Na uniwersytecie w Wilnie

Wilno. (Tel. wł.) Rektor Uniwersytetu Wileńskiego Staniewicz wezwał młodzież do przerwania akcji usuwania Żydów, przestrzegając, że zawiesi wykłady na dwa dni i zwróci się po dalsze dyspozycje do min. Świętosławskiego.

Wczoraj wieczorem o godz. 19 Żydzi okupowali lokal swego stowarzyszenia Wzajemna Pomoc i ogłosili 24-godzinną głodówkę.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 12. 2.

Belgia 89.—, Berlin 212.36. Holandia 289.30. Kopenhaga 115.45. Londyn 25,86. Nowy Jork (kabel) 5,28¼, Paryż 24,62. Praga 18,40. Sztokholm 133,35. Szwajcaria 120,55. Oslo 130.

Usposobienie słabsze.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 10. 2. 1937 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 30 tonn par. Poznań	24.00
Żyto 195 tonn par. Poznań	23.75
Owies 30 tonn par. Poznań	21.05
Owies 10 tonn par. Poznań	21.10
Owies 15 tonn par. Poznań	21.50

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	23.50— 23.75
Pszenica (Usposob. spokojne)	27.50— 27.75
Jęczmień browarowy	26.00— 27.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.75— 22.00
Jęczmień 667—676 g/l.	22.75— 23.00
Jęczmień 700—715 g/l.	24.25— 25.00
Usposobienie stałe.	
Owies	20.50— 20.75
Usposobienie stałe.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	34.75— 35.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34.25— 34.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	32.75— 33.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	25.50— 26.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23.25— 23.75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	44.75— 45.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	43.75— 44.25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	42.25— 42.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	41.75— 41.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	40.75— 41.25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	39.75— 40.25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	39.00— 39.50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	36.00— 37.00
pszenna gat. IIF 5-65% wł. w.	32.00— 33.00
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	25.25— 26.25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	22.25— 23.25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16.50— 17.00
Otręby pszenne grube stand.	17.25— 17.75
Otręby pszenne średnie stand.	16.50— 17.00
Otręby jęczmienne	16.50— 17.75
Rzepak zimowy	54.00— 55.00
Siemię lniane	45.50— 48.50
Gorczyca	30.00— 32.00
Groch Wiktoria	21.00— 24.50
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	12.00— 13.00
Łubin żółty	13.00— 14.00
Seradela	21.00— 23.00
Mak niebieski	65.00— 69.00
Koniczyna czerwona surowa	90.00—105.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	115.00—125.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150,00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	25.25— 25.50
Makuch rzepak. w taflach	20.25— 20.50
Makuch słon. w taflach 42—43%	25.00— 26.00
Słoma pszenna luzem	1.90— 2.15
„ pszenna prasowana	2.40— 2.65
„ żytnia luzem	2.00— 2.25
„ żytnia prasowana	2.75— 3.00
„ owsiana luzem	2.25— 2.50
„ owsiana prasowana	2.75— 3.00
„ jęczmienna luzem	1.90— 2.15
„ jęczmienna prasowana	2.40— 2.65
Siano zwykłe luzem	4.30— 4.80
„ zwykłe prasowane	4.95— 5.45
„ nadnoteckie luzem	5.20— 5.70
„ nadnoteckie prasowane	6.20— 6.70

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2052,5 tonn, w tem żyta 851 tonn, pszenicy 328 tonn, jęczmienia 132 tonn, owsa 95 tonn.



W Łasku pomiędzy ul. Warszawską a Piłsudskiego stała prawosławna cerkiew, a obok znajdowały się trzy duże drewniane krzyże, które od 50 lat przypominają epidemię cholery, jaka grasowała w Łasku. Zarząd miejski zlikwidował cerkiew prawosławną, lecz nie wiadomo dlaczego został usunięty także jeden krzyż. Pozostałe dwa krzyże podobną wiosną tego roku mają być także usunięte. Na zdjęciu dwa pozostałe krzyże.

Przed włókienniczym „sejmem"

Towarzystwo będzie niekompletne... — Kupcy czy producenci? — Kto przemówi w imieniu robotnika i konsumenta? — Pomnik „nieznanego producenta"

Łódź, w lutym.

Podaliśmy już wiadomość o projektowanej w końcu lata wystawie przemysłu włókienniczego w Łodzi. Jednocześnie ma się też odbyć kongres przemysłu włókienniczego, a wystawa projektowana jest właściwie jako uzupełnienie owego kongresu.

Skoro najważniejszą częścia imprezy ma być kongres, warto bliżej się zastanowić nad jego charakterem. Zazwyczaj przemysł obywa się bez demonstracyjnych kongresów. Śrubowanie cen dokonywane jest w ciszy gabinetów, koncerny i kartele bowiem bardzo nie lubią dziennego światła... Inaczej jest we włókiennictwie. — Tu obok kolosów jest wiele drobiazgu, co ważniejsze, takiego drobiazgu, który do żadnych związków nie należy, a stanowi właściwie „podziemny świat" włókiennictwa. To też, jeżeli przemysł węglowy, naftowy czy hutniczy łatwo może porozumiewać się w ciszy kartelowych kuluarów, to tu rzecz się ma inaczej. Włókiennictwo musi działać jawnie.

Taka jawność obrad bardzo jest niepożądana, to też i w tej gałęzi przemysłu próbowano wszystko załatwić „w gronie rodzinnym". Związek Przemysłu Włókienniczego, reprezentujący wielkie przedsiębiorstwa, usiłował zjednoczyć wszystkich wytwórców w jakiejś wspólnej organizacji, ale, jak dotąd, rezultaty były bardzo mizerne. „Zrzeszenie" niby istnieje, ale nie jest tym, czym miało być w marzeniach założycieli. Nie daje ono możności wielkim dławić małych i narzucać im swej woli. Trzeba zatem zrobić włókienniczy „parlament".

A skoro dziś demokracja jest tak modna, zwłaszcza wśród naszych „sfer gospodarczych" wyznania handlowego, skoro robi się parlament przemysłowy, niech nam będzie wolno rzucić okiem na to z punktu widzenia owej modnej demokracji.

Jak demokracja — to demokracja! Skoro pan wie kupcy i przemysłowcy domagają się równych praw bez względu na wyznanie, niech i nam wolno będzie się domagać równych praw bez względu na cenzus majątkowy!

Zatem pierwsze pytanie, kto na owym kongresie będzie reprezentował interes właściwego wytwórcy, jakim jest robotnik oraz interesy konsumenta?

Przecież ostatecznie przemysł nie jest własnością większej czy mniejszej kliki handelesów, ale przedewszystkiem narodu! Fabryki nie w tym celu istnieją, aby Konowie, Eitingonowie, Hamburscy, Kirszencwajgi, Małowańczyki i Lipszyce mogli się dorabiać, ale przedewszystkim po to, aby wytwarzać na potrzeby narodu konieczne produkty. Ważniejsze więc jest to, aby produkcja odbywała się normalnie, aby produkty były dostatecznie dobre, aby ich wytwórca dostawał za swą pracę tyle, ile mu się należy!

Tymczasem na projektowanym kongresie będzie się omawiało, jak podnieść zysk, jak ominąć przepisy dewizowe, jak walczyć z władzami skarbowymi...

Popłyną skargi, że podatek jest zbyt wysoki, ulgi celne i taryfowe zbyt niskie, robotnicy są zbyt wymagający, a nadzór techniczny zbyt uciążliwy. W sumie wszystko to będzie oznaczało: „zamało zarabiamy"!

A kto wysunie żądania, aby wartość towaru została polepszona, a ceny obniżone, aby zarobki robotnicze przestały być śmiesznie niskie, a tantiemy i zyski zbyt wysokie?

Jak demokracja to demokracja! Skoro równe prawa dla wszystkich, to czemu żydostwo się bogaci, wykupuje przemysł z rąk „gojów", a goje są tkaczami, szpularkami, portierami, a najczęściej bezrobotnymi?

Słowem, kto nas będzie reprezentował na kongresie?

Tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiery. Przemysłowcy w służbie narodu, czy naród w służbie przemysłowców? Czy się produkuje, aby jeden zarabiał, czy też poto, aby dziesiątki tysięcy miały pracę i zarobek, a miliony produkty włókiennicze. Nie żądamy pozbawienia przemysłowców praw. Narazie domagamy się równych praw z nimi... A później zobaczymy, czy to, co się głośno nazywa prawem, nie jest nadużyciem prawa, nie jest bezprawiem.

Przecie powszechnie wiadomo, że skarb narodowy, który powstał ze zbiórki złota całego narodu, i zapasy złota z rozliczenia z Bankiem Austrii, i część złota z innych źródeł, zjadł przemysł włókienniczy na spekulacje. Za te w naszych warunkach kolosalne sumy sprowadziliśmy bez ograniczenia bawełnę, nie tyle dla celów konsumcyjnych, co spekulacyjnych...

To tylko jeden z przykładów. W miarę potrzeby przytoczymy inne. Wiele by naprzykład dało się powiedzieć i na ten temat, że większość spółek akcyjnych systematycznie wykazuje deficyt, choć tantiemy się nie zmniejszają, choć majątek rośnie, choć w ciągu kilku lat „deficytowi" przedsiębiorcy urastają na milionerów!... Takie wykazywanie deficytów, jest bardzo wygodne; można płacić mniejsze podatki, można również urywać płace robotnicze i można śrubować ceny, tłumacząc się deficytowością! Tylko dziwna rzecz, że jakoś nikt tego deficytowego przemysłu nie porzuca, zwłaszcza żydostwo! Cóż to więc jest... filantropia? Tracą, ale nadal w przemyśle robią!

Czy to wszystko będzie poruszone na kongresie przemysłu włókienniczego, który ma się odbyć w Łodzi w końcu lata 1937 roku?

Napewno nie! Tam będzie reprezentowana tylko jedna strona, tylko przemysł i handel, bo dziś już nie można odróżnić jednego od drugiego. Pójdą memoriały o udręczeniu biednych fabrykantów, którzy żyły sobie wyprówają byle tylko utrzymać w swych rękach ten, tak deficytowy, przemysł. Z memoriałów tych będzie jasno wynikało, że Polska powinna być wdzięczna im za to, że mimo strat raczą nadal „trwać na posterunkach, na straconych placówkach ku chwale państwa polskiego"...

Na tym „demokratycznym parlamencie" włókienniczym w imieniu polskich mas nie przemówi nikt, podobnie jak nikt nie przemówi w imieniu „anonimowego" przemysłu, który choć oszukuje skarb, robotników i konsumentów, ale sam jeden reprezentuje praktyczny liberalizm gospodarczy. Obrońcy teoryj liberalnej ekonomiki z prof. Krzyżanowskim na czele powinni wystawić pomnik „Nieznanemu producentowi", jako jedynemu bojownikowi o ich zbankrutowane zasady... Mimo, iż anonim napewno zbojkotuje „demokratyczny" wiec skartelizowanego włókiennictwa.

ha.

Zastrzelił konkurenta

Pabianice. (Tel. wł.). Na tle porachunków osobistych Wincenty Poleszko ze wsi Termin, gm. Górka Pabianicka, zastrzelił Zygmunta Trandę, lat 26, zamieszkałego we wsi Gorzec, tejże gminy. Po dokonaniu zabójstwa Poleszko zbiegł.

Wszczęty natychmiast przez policję pościg doprowadził do ujęcia zabójcy, przy którym znaleziono rewolwer, na który nie miał zezwolenia. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska, po czym zwłoki odstawiono do prosektorium w Łodzi. Zabójcę osadzono w areszcie.

Powodem morderstwa była rywalizacja o dziewczynę. Poleszko w ten sposób chciał pozbyć się konkurenta.

Co piszą inni

Rozpad „Legionu Młodych"

„Robotnik" donosi, że warszawski okręg „Legionu Młodych" postanowił zerwać z dotychczasowymi władzami i przejść do „Legionu Młodych Frakcji", która jest pod wpływami PPS.

Słowem „Legion Młodych" — twór p. Jędrzejewicza, znajduje się w stanie pełnego rozpadu.

O hierarchię konieczności politycznych

Azeby projekty inwestycyjne związane z zagadnieniami obrony państwa zostały w pełni zrealizowane trzeba, aby znalazły psychiczno - polityczną podbudowę w społeczeństwie. W tej sprawie zaznacza „Wieczór Warszawski":

„Podbudowa polityczna może być mechanicznie narzucona, wykoncypowana w zaciszu gabinetów decydujących osób i realizowana potem przy użyciu takiego czy innego nacisku."

Będzie ona jednak tylko wtedy dobra — czytamy dalej —

„jeżeli system polityczny będzie odpowiadał poglądom i aspiracjom całego narodu lub przynajmniej jego lepszej, czynnej większości."

W pokrewnym kierunku idzie myśl „Kuriera Warszawskiego", który pisze:

„Najwspanialsza wizja przyszłej Polski, potężnej i bogatej, nie zdoła przezwyciężyć trudności, jeżeli nie stworzymy nastroju, w którym zapał i poświęcenie znaleźćby mogły właściwe dla siebie miejsce i nie były narażone na małostkowy sprzeciw lub bierny opór drobnych, zdemoralizowanych ludzi.

„Tworząc wielki plan p. wicepremier Kwiatkowski musiał niewątpliwie obmyślić nie tylko hierarchię potrzeb materialnych naszego gospodarstwa, ale i hierarchię konieczności politycznych, stanowiących niezbędny warunek dla wyzwolenia żywych, twórczych sił narodu, które odegrać powinny zasadniczą rolę w realizacji wielkiego planu naszej obrony i dobrobytu."

Zobaczymy, jak tą hierarchia konieczności politycznych wyglądać będzie w praktyce.

Przed procesem o napad na biura magistratu w Gnieźnie

Tło zajść — Bezrobotni pobili wiceprezydenta miasta — 51 osób na ławie oskarżonych

Gniezno, 10 2 — Sąd grodzki w Gnieźnie rozpatrywać będzie sprawę 51 osób, oskarżonych o najście i napad na biura magistratu m. Gniezna. Tło zajść było następujące:

Na posiedzeniach Rady Miejskiej w dniach 27 listopada i 11 grudnia ub. r. radni NPR i PPS złożyli nagły wniosek (poza już uchwaloną przez Radę Miejską kwotą 6.000 zł), w którym domagali się powiększenia dla bezrobotnych zasiłków w naturze i uchwalenia dalszych 15.000 zł. Z braku odpowiednich funduszów w kasie miejskiej prezydent miasta oświadczył, iż wniosku wykonać nie może, co spotkało się z głośnym protestem bezrobotnych, zebranych na galerii w sali posiedzeń.

Po tym właśnie posiedzeniu doszło do słynnych zajść. W dniu 17 grudnia tłum, znajdujący się przed gmachem referatu bezrobocia przy ul. Kilińskiego 17, odmówił przyjęcia bonów i udał się następnie przed ratusz, wdarł się do gmachu i począł demolować okna, krzesła, stoły, obrazy itd., śpiewając przy tym „Międzynarodówkę". Poturbowano również dotkliwie wiceprezydenta miasta. Za wywołanie i uczestniczenie w owych zajściach powołano w stan oskarżenia właśnie 51 osób.

Żydzi przemycali ludzi do Hiszpanii

Wykrycie wielkiej afery sięgającej z Warszawy na Śląsk — Aresztowanie kilku Żydów w Zebrzydowicach — Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi

Katowice. (Tel. wł.) W związku z wykrytym w Warszawie przy ulicy Miłej 22 zakonspirowanym biurem werbunkowym ochotników do Hiszpanii śledztwo policyjne dotarło na Śląsk. Wśród przytrzymanych w stolicy aferzystów Żydów znalazł się pewien Żydek, fryzjer z Katowic, który opiekował się transportami i pilnował ich wyekspedjowania za granicę.

Stwierdzono także, że przytrzymany przed kilku dniami przy odprawie paszportowo-celnej na dworcu kolejowym w Zebrzydowicach Żyd, Aron Troman, który przedstawił sfałszowany paszport łotewski, należy także do szajki względnie jest jednym z zwerbowanych do Hiszpanii.

Katowice, 10. 2. Komisariat graniczny na stacji kolejowej przytrzymał onegdaj dalsze trzy osoby, legitymujące się tak samo sfałszowanymi paszportami, jaki posiadał aresztowany przed kilku dniami Aron Troman.

Małżeństwo Beniamin i Hela Banionowie byli w posiadaniu sfałszowanego paszportu szwedzkiego, zaopatrzonego w podrobioną wizę na jeden przejazd przez Polskę do Francji, wydaną przez konsulat polski w Rydze. Na paszporcie tym widniała pieczątka kontroli straży granicznej komisariatu kolejowego w Turmuncie. W ten sam sposób sfałszowany paszport duński posiadał Moszek Infald.

Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Cieszynie, na którego wniosek osadzono ich wszystkich w więzieniu. (AJS)

Hel otoczony krą

Hel. (PAT). Wiatr południowo-zachodni napędził wiele kry lodowej, oderwanej z lodu Zatoki Puckiej. Kra utrudnia wjazd i wyjazd kutrów rybackich na połowy, gdyż grozi im zgniecenie przez zwały lodu. Lód okala cały cypel helski, a miejscami zalega na brzegu.

Słowa a czyny

Znamienną właściwością dzisiejszych czasów w Polsce jest wielki rozbrat, który istnieje między słowami i czynami; między tym, co się mówi, a tym, co się robi. To typowy objaw przejściowej epoki, kiedy istniejące instytucje nie odpowiadają już potrzebom narodowym, straciły swój autorytet, a trzymają się tylko siłą bezwładności. Mało kto podejmuje jawną obronę tego, co jest dzisiaj. Nawet ci, którzy są zainteresowani bardzo gorąco w utrzymaniu obecnych urządzeń, bo swój los z nimi związali, nie mają odwagi powiedzieć, że te urządzenia są dobre; co najwyżej tłumaczą, że nic lepszego dzisiaj nie może powstać.

W świecie ducha zaczynają panować nowe idee, nowe pojęcia; w świecie codziennej rzeczywistości wszystko niemal jest po dawnemu. Zmienia się co najwyżej forma, a nie treść; pozór, a nie istota rzeczy. Stosuje się dawne metody postępowania, działa się według nabytych nałogów, usiłuje się tylko przemalować dawne szyldy.

Od paru lat mniej więcej słyszymy wciąż o społeczeństwie, o narodzie, o jego powszechnej odpowiedzialności za losy państwa. Od czasu do czasu ktoś się odezwie, że odpowiedzialność za państwo nie może spoczywać w ręku wybranej garstki, że trzeba ją rozszerzyć na liczne miliony. „Społeczeństwo", „naród": te słowa słyszy się na każdym kroku. Już nie wymyśla się społeczeństwu, już nie każe się mu spać spokojnie, ponieważ kto inny za nie myśli; przeciwnie, chce się obudzić jego czujność budząc trochę z powodu zewnętrznych i wewnętrznych niebezpieczeństw.

Ale co się dzieje w praktyce? W Poznaniu wie się o tym najlepiej, choćby ze świeżego przykładu.

Następnie coraz częściej słyszymy o prawie, o panowaniu prawa. Już nie przeciwstawia się prawa „życia" prawu pisanemu. Wskazuje się na ujemne skutki braku poczucia prawnego w społeczeństwie, wyrażające się np. we wzroście przestępczości. Ale co się dzieje naprawdę? Oto wprowadzone niedawno uroczyście instytucje prawno-polityczne zmienia się — okólnikami.

Najwięcej mówi się dzisiaj o narodzie, nawet o nacjonaliźmie. U niektórych polityków ten nacjonalizm znajduje wyraz także i w wystąpieniach antyżydowskich. Antysemityzm niewątpliwie dociera obecnie tam, gdzie miał przedtem wstęp wzbroniony. Widzimy w tym wyraz siły opinii publicznej, której ulegają nawet najbardziej oporni. Ale jeżeli np. na terenie obecnego Sejmu słychać głosy, potępiające Żydów, jeżeli tam bierze się w obronę młodzież, walczącą o izolację od Żydów, to dlaczego głosy te nie przeobrażają się w konkretne wnioski? Wtedy dopiero te wszystkie wystąpienia nabrałyby wyraźnej treści, doszłoby do wyjaśnienia, kto naprawdę zwalcza Żydów, a kto ich broni.

Nie można tych wszystkich objawów, o których mowa, traktować w sposób jednakowy. Niewątpliwie widać w nich czasami szczere poszukiwanie nowych dróg, istotną reakcję przeciw temu, co się dotychczas wyznawało. Niewątpliwie czasami z Szawła robi się Paweł. Co prawda przeważnie ci ludzie, którzy przejmują ideę, propagowane przez Stronnictwo Narodowe, nie uwydatniają ich autorstwa, a nieraz nawet rzucają kamienie w ogród, z którego biorą owoc. Ale o to mniejsza.

Natomiast, prócz wystąpień, nacechowanych pewną szczerością, można zarejestrować również i pierwiastek czystej gry politycznej. W obozie rządowym odbywa się duży ferment wewnętrzny. Istnieją czynniki, niedawno jeszcze wszechpotężne, które pragną utrudnić pracę rządu, względnie niektórych ministrów. Dlatego porusza się różne drażliwe sprawy. Dla ludzi, dla których taktyka jest wszystkim, a program niczym, temat nie gra żadnej roli, byle był w danej chwili dogodny. A wreszcie mówi się dużo o narodzie, o społeczeństwie w tym celu, by dawny interes, który zbankrutował, prowadzić pod nową firmą.

Z tych różnych przyczyn powstaje wielka przepaść między słowami i czynami. Ten lub ów może się łudzić, może przywiązywać do słów wielką wagę. Ale masa narodu patrzy na czyny; słowa — po tylu doświadczeniach — **straciły już swą wymowę.**

ROMAN RYBARSKI.

Gdyńskie migawki bolszewickie

Bolszewickie kino propagandowe w Gdyni

Tajemnica pobytu „Krasina" w porcie gdyńskim — Statki sowieckie przychodzą do Gdyni, jak do siebie do domu... — Co się dzieje w łuszczarni ryżu — Od pogróżek do władzy „towarzyszów"

Gdynia, 10 lutego

W Gdyni zdobywają popularność statki sowieckie. Trzy, cztery i nawet pięć bolszewickich bander równocześnie „zdobi" sylwetkę naszego portu. „Dają nam zarabiać!" — mawiają przy tej sposobności ludzie ze sfer gospodarczych. Na doku stoczni leży również statek rosyjski „Krasin", na którego remoncie stocznia poważnie zarobi. Korzyści materialne są bezsporne.

Ale cała sprawa ma drugą stronę medalu, którą koniecznie trzeba się zainteresować. Donosiliśmy już o wyświetlaniu filmu propagandowego na statku sowieckim „Transbałt". O statku „Krasin" po Gdyni krążą najróżniejsze wersje, o jego uszkodzeniach, pochodzących rzekomo od wystrzałów rewolwerowych, czy nawet karabinowych. Może to ślady „działalności" okrętowej czerezwyczajki?! Ambasada w Warszawie dopiero co zaprzeczyła pewnej wiadomości o rewolcie na statku sowieckim, którą podał gdyński korespondent jednego z dzienników stołecznych.

Te wszystkie rzeczy bardzo mieszkańców Gdyni interesują. Mówi się, że statki sowieckie przychodzą do Gdyni, jak do siebie do domu... Taka uwaga zwykle przy stołach kawiarnianych naprowadza na rozmowę o szerzeniu się agitacji komunistycznej w porcie gdyńskim, o propagandzie wywrotowej wśród robotników portowych. Podamy w związku z tym garść przypomnień i faktów.



Statek sowiecki „Transbałt" w Gdyni, pływające kino propagandowe bolszewizmu.

Łuszczarnia ryżu w Gdyni zyskała w Polsce duży rozgłos. Żaden z prorządowych ekonomistów dotąd nie spostrzegł, że cała fortuna Żydów z łuszczarni pochodzi z utrzymywania cen ryżu na poziomie wyższym od cen za kaszę. Skoro tak być musi, to niechajby ta wyższa cena wzbogacała skarb państwa, nie zaś kieszeń żydowską. Ale łuszczarnia, mając monopol, ma jeszcze i zwolnienia od podatków. Nic dziwnego, że na zyskach z polskiego rynku wewnętrznego i na wywozie ryżu łuszczonego do Rosji zarabia się tyle, że wystarcza na świetlice robotnicze, ale tylko dla tych, którzy wstępują do komunizującego związku robotniczego. Niekomunizujących łuszczarnia zwalnia się z pracy. Czy spotyka się to z protestem władz? Bynajmniej. Bolszewicka umowa zbiorowa z czerwonym związkiem robotniczym, jaką zawarła łuszczarnia, została zatwierdzona przez wszystkie powołane instancje.

*

Każdy robotnik w łuszczarni, jeśli chce żyć, musi koniecznie 1 maja „świętować". Ale i w innych przedsiębiorstwach żydowskich nie jest inaczej. Rozpowszechniana w Gdyni gazetka P. P. S. donosiła, że związek robotniczy musiał interweniować u jednego z pracodawców, ponieważ pokrzywdzono robotników, którzy nie należą do komunizującego związku. Pracodawca ów, oczywiście Żyd, mógł owym robotnikom płacić mniej, bo jako niezrzeszeni nie podlegali oni umowie zbiorowej, ustalającej wyższe płace. Interwencja — jak donosiła gazetka — oraz zapisanie się tych robotników do związku, przyniosły im naprawienie krzywdy. „Ale w przyszłości — napisano w cytowanym pisemku — niezorganizowanych nie będziemy bronić!".

*

Na jednym ze statków „Roburu" znalazł się agitator, który podburzał załogę. Po przybyciu do portu postanowiono zwolnić buntowników, a przynajmniej przywódcę. Ale komunizujący Związek Transportowców pogroził tylko strajkiem ogólnym i to już wystarczyło, aby zatrzymać przy pracy na statku i buntowników i prowodyra.

*

Wszystkie fakty wyżej opisane, które muszą każdego zadziwić, świadczą — trzeba to przyznać — o dużym wpływie żywiołów komunizujących. W opisanych wypadkach odegrał czynną rolę jeden człowiek, nie robotnik, ale „towarzysz" Rusin vel Rusinek, trudniący się zawodowo sprawami Związku Transportowców i Polskiej Partii Socjalistycznej. Tenże „towarzysz" został ostatnio zamianowany członkiem komisji kwalifikacyjnej dla robotników portowych. Robotnikom daje się więc odczuć, że odtąd „towarzysz" Rusinek będzie miał wpływ na to, kto otrzyma prawo pracowania w porcie gdyńskim.

*

Mogą istnieć stosunki handlowe z Sowietami. To jednak nie pozwala zamykać oczu na fakt, że marynarze sowieccy stają się agitatorami. Niewątpliwie jednak nie byłoby tej śmiałości w agitacji sowieckiej, gdyby bolszewicy wiedzieli, że nie znajdą „swoich" wśród mieszkańców Gdyni, wśród robotników portowych. Byłoby przesadą twierdzić, że statki sowieckie przychodzą do Gdyni, „jak do siebie do domu". Ale prawdą jest, że w Gdyni są żywioły, które czynią wysiłki, aby polski robotnik na sowieckim statku czuł się, „jak u siebie w domu". I żywioły te doznają — jak widzimy — jawnego poparcia ze strony, po której tego najmniej spodziewaćby się należało. Komunizm jest u nas przecież ścigany kodeksem karnym. O tym wiedzieć powinna także „sanacyjna" biurokracja, która zawsze jeszcze tylko narodowców uważa za niebezpiecznych dla spokoju i porządku publicznego.

Czy przytoczone wypadki są czymś odosobnionym w ogólnym obrazie dzisiejszej rzeczywistości polskiej? **E. P.**

Groźny list „Jaskini czarnych kruków" do księdza

Autor listu żądał 2000 złotych okupu, w przeciwnym razie groził księdzu śmiercią

Łask, 10 2. — Ostatnio cały Łask poruszony jest niesłychanym postępkiem naszych rodzimych gangsterów. Oto ks. kanonik Zygmunt Gajewicz, zamieszkały w Łasku przy ul. Warszawskiej, w domu parafialnym, otrzymał dnia 3 bm. list przez pocztę od anonimowej osoby, podpisany przez „Jaskinię czarnych kruków". W liście tym wyrażone było żądanie, aby ksiądz niezwłocznie, najpóźniej w przeciągu trzech dni, złożył w umówionym miejscu 2 tysiące złotych. Jeśli ksiądz pieniędzy nie złoży, zostanie pozbawiony życia.

Ks. kanonik Gajewicz po przeczytaniu listu zwrócił się telefonicznie do policji, która rozpoczęła dochodzenia w sensacyjnej tej sprawie. W krótkim czasie udało się policji wykryć autora listu.

Okazał się nim niejaki Adam Rudnicki z Łasku, zamieszkały przy ulicy Tylnej, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do napisania i wysłania listu. Łaskiego gangstera przewieziono do więzienia w Łodzi, gdzie czeka na rozprawę sądową.

Forster zbiera odpadki

Gdańsk (PAT). Przewódca stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku Forster wydał do ludności Wolnego Miasta odezwę, wzywającą do zbierania wszelkiego rodzaju odpadków metalowych.

Greiser zaproszony do Białowieży

Gdańsk (PAT). Biuro prawne senatu ogłosiło komunikat, który donosi, że Prezydent Rzpl. zaprosił prezydenta senatu p. Greisera na polowanie reprezentacyjne w Białowieży w dniach 26 i 27 b. m.

Trocki mówi do zepsutego mikrofonu

Meksyk (PAT). Jeden z urzędników linii telefonicznej, który był obecny przy początkowym niepowodzeniu telefonicznego przekazania mowy Trockiego z Meksyku do Nowego Jorku, oświadczył przedstawicielom prasy, że powodem przerwy w komunikacji telefonicznej był fakt bez głębszego znaczenia. Poprostu zepsuty był mikrofon, przez który Trocki miał mówić. Reparacja mikrofonu trwała 2 godziny. Gdy komunikację przywrócono, okazało się, że Schachtman już odczytał tekst przemówienia Trockiego.

Defraudacja 5.000 złotych w agencji pocztowej

Chełmża, 10. 2. Inspektor pocztowy z Chełmna stwierdził, że kierownik agencji pocztowej w Tarnowie, Brunon Hott, zdefraudował z górą 5.000 zł. Defraudanta aresztowano. Rewizja ksiąg trwa nadal, w celu ustalenia istotnej sumy defraudacji.

Aresztowani na sali rozpraw

Tczew, 10. 2. Podczas rozprawy przeciw Augustynowi Potrykusowi, Lubińskiemu i Michalewiczowi, oskarżonym o rabunek pieniędzy, na polecenie prokuratora aresztowano na sali rozpraw sądu grodzkiego żonę oskarżonego Lubińskiego, 23-letnią Franciszkę i siostrę jej, 54-letnią Józefę Potrykusową, **pod zarzutem krzywoprzysięstwa.**

Proces adwokata Kowalskiego z oszczercami

Redaktorzy odpowiedzialni „Republiki" i „Łodzianina" na ławie oskarżonych — Gra na zwłokę

Łódź, 10. 2. Jak już zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi toczyły się charakterystyczne procesy przeciwko redaktorom odpowiedzialnym żydowskiej „Republiki" i żydowsko-socjalistycznego „Łodzianina". Obie te sprawy powstały na tle niezwykle zaciętej naganki prasowej na prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalskiego, prowadzonej na łamach pism żydowsko-socjalistycznych, usiłujących go utrącić w oczach opinii publicznej.

W pierwszej sprawie przeciwko „Republice" żydowskiej zasiadł na ławie oskarżonych redaktor odpowiedzialny tego pisma, Wacław Smólski, Polak (Żydzi zawsze boją się odpowiedzialności — przyp. red.). Sprawę rozpatrywał sędzia Wierzbicki. W imieniu oskarżyciela, adw. Kowalskiego, występował adw. Szwajdler. Oskarżonego Smólskiego bronił adw. Lederman, Żyd.

Akt oskarżenia zarzucał Smólskiemu, że, będąc redaktorem odpowiedzialnym „Republiki", zamieścił w numerze 347 tego pisma w dniu 18 grudnia ub. r. artykuł p. t. „Tajemnica Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego", zawierający ustępy zniesławiające adw. Kowalskiego i poniżające go w oczach opinii publicznej". Do rozpatrzenia merytorycznego sprawy nie doszło, gdyż oskarżony dla odwleczenia procesu powołał szereg świadków — w olbrzymiej większości Żydów — a m. i. „goja" Bogusława Nędzę. Na wniosek adw. Ledermana sąd odroczył sprawę na inny termin.

W godzinę później w tejże samej sali sądu okręgowego w Łodzi odbyła się druga sensacyjna sprawa o oszczerstwa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu żydowsko-socjalistycznego „Łodzianina", Henrykowi Szewczykowi, także Polakowi, choć właściwym redaktorem tego pisma jest Żyd, Birenfeld. Sprawę tę rozpatrywał również sędzia Wierzbicki. Z ramienia adw. Kowalskiego występował adw. Szwajdler. Oskarżonego Szewczyka bronił adw. Loos, Żyd, znany z obrony Żydów-komunistów.

Redaktor odpowiedzialny żydowsko-socjalistycznego „Łodzianina", Henryk Szewczyk, oskarżony był o to, że w numerze 127 i 132 z dnia 19 i 24 grudnia 1936 r. zamieścił artykuły p. t. „Tajemnice kancelarii adw. Kowalskiego" i „Obóz Narodowy", w których pomówił adw. Kowalskiego o uprawianie oszustw, sprzeniewierzenie pieniędzy na niekorzyść swojego klienta. Obrońca oskarżonego, adw Loos, zaraz na samym wstępie wniósł o odroczenie sprawy w celu powołania szeregu świadków. Wniosek ten motywuje w tak niezręczny sposób, że wszystkim od razu staje się jasno, że jest to tylko gra na zwłokę w celu uniknięcia nałożenia natychmiastowej kary na oskarżonego.

Sąd, pomimo argumentacji adw. Szwajdlera, postanowił sprawę odroczyć. Zaznaczyć należy, że w sprawie tej przewodniczył ten sam sędzia, który w swoim czasie skazał za to samo oszczerstwo redaktora odpowiedzialnego pisma „sanacyjnego", Kolasińskiego, na dwa tygodnie aresztu, a któremu sąd apelacyjny w Warszawie podwyższył karę do 5 miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że w toku rozprawy obrońca oskarżonego, adw. Loos, Żyd, użył pod adresem adw. Kowalskiego uwłaczającego zwrotu. W związku z tym adw. Kowalski z miejsca zapowiedział wniesienie skargi na niego do Rady Adwokackiej.

Szczegółowe sprawozdanie z obu tych procesów podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Łódzkie widoki

Grypa

Widzieliście Walentowo jak tyn z drugiego piętra wygląda? Jakby za pół godziny miał kitę odwalić, a wódą od niego jedzie na dziesięć metrów.

— Wiadomo, pani Ignacowa, grypa panuje. Ludziska chorują jak na zamówienie a z tego wszystkiego to ino monopol dobrze stoi.

— Hę...

— Ano, monopol sprawiedliwie mówię. We wszystkich knajpach i sklepach z wódecznością istne zatwardzenie, za przeposzeniem pani, robi się. Sklepowym to aż łapy popuchły od liczenia piniędzy. Od śmirusów i ochlapusów rozmaitych roi się po ulicach. I w komisariatach przepełnienie. Kara Boska, czy jak? A już my, kobity, musimy na tym najbardziej cierpieć.

— To niby bez co?

— E, zaraz widać, że pani wdowa, wiele lat męża nie mająca. Wiadomo, bez te grypę. Chłopy tera mają raj i używają jak się patrzy. Powiedają, że lekarze podobno orzekły, że nie ma lepszego lekarstwa na grpyę, jak ankohol i chlają, że niech ręka boska broni. A tu pani uważa fabryka idzie na trzy dni i gospodarz za komorne dusi.

— No to nie dać im pić i basta. A cóż to nima na to rady? Tyż coś. Mój nieboszczyk...

— E, tak się pani zdaje. Mój który ankohol lubiący jest, dawniej przy czwartku i niedzieli golnął sobie szczyniaka i było dobrze. Myślałam sobie — pracuje, to przecież nie będę mu tej kapki sprytu żałować. Ale tera moja pani co wieczór przychodzi schlany, że ledwo się na kulosahc trzyma. Proszę, molestuję: Waluś, Waluś, ady do reszty nas zakatrupisz, a on nic, tylko: głupia! Mania jezdeś! Chorobę w sobie zabijam, żebym cię nie osierocił się staram. Nie wisz, że grypa panuje? I tak furt... W inny czas tobym dziada złapała za halc, patelką po facjacie sprała i na zbite głowe z mieszkania wysiudała. Ale tak? A nuż naprawdę chory i potrzebny jest mu ankohol? Może dochtory faktycznie powiedzieli, że na grypę jest konieczna wódzia?

— Ceregiele moja pani, ceregiele... Chłopy się ino rozwydrzyły i nabijają głupie baby w butelkę. Hi hi hi...

— Tylko przez ubliżania moja pani. Co za głupie baby?

— Pani sama jezdeś głupia. Gdyby pani mąż nie umarł, to by panią już od świętej pamięci w klarnet puścił.

— Wara ci łachudro od mego męża! W klarnet by mnie puścił? A może to ciebie by przyszedł drętwo w rozum kopnięta, co? Może myślisz że nie wiedzą ludzie jak się przystawiasz do tego grubego dryndziarza, jak się przed nim kręcisz, co?

— Ja, ja się przystawiam? Ludzie, słyszyta? Ja się przystawiam? To ty molfo diabła masz pod spódnicą, to ty chłopów w cały kaminicy bałamącisz. A kto towóde fonduje, a kto to z tym ryżym subiektem do późna trajluje?

— Widziałaś jędzo?

— Widziałam!

— Ja ci zara te ślipia wydrapię ja ci...

— Ludzie, ratonku!... Kade.

Dziś proces Szaniawskiego

Łódź, 10. 2. — W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Łodzi rozpocznie się proces przeciwko 18-letniemu Tadeuszowi Szaniawskiemu, który dnia 9 listopada 1936 roku na ul. Kilińskiego, zaatakowany przez Żydów, dwóch z nich zastrzelił, a dwóch dalszych zranił. Żydowscy adwokaci usiłowali znaleźć podstawy do powództwa cywilnego, choćby tzw. moralnego na 1 złoty i tym samym protest rozszerzyć. Ponieważ prawodawstwo nie przewiduje takiej możliwości w odniesieniu do nieletnich, a również w odniesieniu do rodziców Szaniawskiego, w rezultacie musieli zaniechać wszelkich kroków powodowych.

Pożar w cukrowni w Mątwach

Inowrocław, 10. 2. — W nocy na środę zapaliło się w magazynie podręcznym cukrowni w Mątwach pod Inowrocławiem. Spaliły się zapasy cukru wartości około 8 tys. złotych. Straty pokrywa ubezpieczenie w Polskim Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych Cukrowni w Warszawie. Przyczyna pożaru nie jest na razie ustalona. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożono. (R-r)

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Przełom gospodarczy w Wieleniu

Wieluń, 10. 2. — Ubiegły rok był przełomowym w walce o odżydzenie handlu polskiego w Wieluniu. Akcja odżydzeniowa, rozpoczęta przez Stronnictwo Narodowe w 1934 roku, po dwu latach wydała piękne owoce.

Początkowo akcja ta objęła ludność mniej zamożną, która zakładała stragany, całkowicie dotąd opanowane przez Żydów. Poza tym w ciągu dwu lat powstały 4 zakłady fryzjerskie, własność pp. Rutkowskiego, Cz. Matusiaka, Kopytnika J. i Br. Barczyka.

Poważne odżydzenie Wielunia nastąpiło dopiero ub. r. także dzięki powstaniu Związku Polskiego i jego współpracy z tutejszymi mężami zaufania. W marcu ub. r. p. Wł. Bielawny z Ostrowa zakłada w Wieluniu przy ul. Barycz skład bławatów, który prowadzony przez p. J. Ostojskiego, zdobył sobie sympatię wieluńskiego społeczeństwa. Wkrótce po tym powstaje skład konfekcji i artykułów damskich p. W. Nowackiej pf. „Mody Warszawskie", skład konfekcji męskiej p. K. Modrzewskiego, skład żelaza p. M. Skorackiego, owocarnia polska p. St. Tomaszewskiego, skład galanterii męskiej i damskiej p. H. Misiak, skład galanterii męskiej p. Wandy Kaplickiej, skład porcelany, fajansu i szkła p. St. Dybały oraz nowe placówki polskie, założone przez wieluniaków: drogeria p. St. Poprawskiego, zakład radiotechniczny p. Kłaczyńskiego oraz cukiernia p. Kaszubskiej.

Żydzi na rozwój handlu polskiego spoglądali z trwogą i obawą, to też postanowili nie dopuścić do dalszego rozwoju. Dla dowodu przypomnimy perypetie p. Misiaka, który o mało nie padł ofiarą żydowskich intryg.

Społeczeństwo polskie z wielkim zadowoleniem przyjęło powstające nowe placówki chrześcijańskie, udzielając im pełnego poparcia. Dużą rolę w akcji odżydzeniowej w Wieluniu — mówimy to bez przechwałek — odegrał „Orędownik", który demaskując odważnie krecią robotę żydowską, przyczynił się do jej udaremnienia, a jednocześnie budził czujność społeczeństwa polskiego.

Akcję tę prowadzić będziemy nadal aż do skutku całkowitego: do zwycięstwa.

Przed zjazdem Związku Inwalidów

Łódź, 10. 2. — W związku z projektem zreorganizowania sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego, wydz. wykonawczy Zw. Inwalidów Wojennych R. P. zwołał w Łodzi na niedzielę 14 bm. w sali Filharmonii okręgowy zjazd inwalidów. Organizatorom zjazdu chodzi o to, by wyrazić jak najkategoryczniejszy protest przeciw zamierzeniom reorganizacyjnym. Tymczasem stanowisko szerokich rzesz inwalidów jest wręcz nieprzychylne dla władz obecnych Związku, nie wyłączając wydziału wykonawczego.

Chodzi po prostu o to, że wydział wykonawczy zmierza w kierunku rewizji ogólnej dotychczas nadanych koncesyj, tj. do odjęcia koncesyj osobom, nie posiadającym uprawnień, i przekazania ich związkowi. Stanowisko to całkiem zresztą słuszne, gdyż mające na celu zabezpieczenie interesów inwalidów wojennych, przez samych inwalidów przyjmowane jest z zastrzeżeniami. Tak np. podnosi się, że wydział wykonawczy Związku posiada w swej dyspozycji około 25 koncesyj na hurtownie tytoniowe i posiada dostateczne kapitały na uruchomienie tych hurtowni, co pozwoliłoby na wydatne zasilenie funduszów związkowych i zatrudnienie inwalidów, tymczasem wszystkie hurtownie oddzierżawiane są Żydom, jak np. w Łodzi, Lubiński (Śródmiejska 10 i Piotrkowska 255) i oni to czerpią w dziewięciu dziesiątych zyski, które winny wpływać do kas Związku.

Zjazd niedzielny zapowiada się z tej racji burzliwie, gdyż inwalidzi kategorycznie domagać się będą, aby Związek we własnym zakresie i na własny rachunek eksploatował koncesje i aby ukrócone zostały wreszcie kombinacje z żydowskimi hurtownikami, na których zarabiają głównie niektórzy działacze związkowi. (k)

Aresztowanie działacza narodowego za wygrażanie socjalistom

Warszawa, 10. 2. — W czwartek policja aresztowała w Warce, pow. grójeckiego, działacza Stronnictwa Narodowego p. Zygmunta Nowickiego, którego przeprowadzono do Lechanowic, do majątku prezesa powiatowego Str. Narod. p. Kazimierza Brzezińskiego, u którego p. Nowicki zamieszkuje, i tam dokonano rewizji, po czym p. Nowickiego przewieziono do sędziego śledczego w Grójcu, który osadził go w więzieniu.

Jak się dowiadujemy, dochodzenie prokuratorskie zarzuca p. Nowickiemu przestępstwo z art. 164 k. k. (udział w zgromadzeniu, mającym na celu przestępstwo) oraz z art. 251 k. k. (groźba bezprawna), jakiego miał się dopuścić na jednym z zebrań, wygrażając socjalistom. S.

Chleb dla Polaków

We Lwowie jest do nabycia większa nieruchomość wraz z fabryką mydła za cenę 170 000 zł w tym mieści się około 50 000 zł pożyczki Miejskiej Kasy Oszczędności.

W Truskawcu w miejscu kuracyjnym jest do sprzedania jeden z najpiękniejszych objektów za cenę 160 000 zł: Poszukiwany reflektant tylko Polak.

Poszukiwani są odbiorcy na udziały lub przedsiębiorstwa naftowe w Zagłębiu Drohobyckim, ale tylko Polacy. We wszystkich tych sprawach bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego w Brzezinie zawiadamia p. t. Czytelników „Orędownika", że w Brzezowie brakują placówki chrześcijańskie: sklep jaj i masła, sklep skórek króliczych i innych, skład cebuli i owoców. Ponadto brak tu sklepu z żelazem oraz sklepu bławatnego. Wszystkie te placówki opanowane są przez Żydów. Wszelkich informacyj udzieli sekretariat Stronnictwa Narodowego m. Brzezania.

na gorącym uczynku

O tym, jak destruktywną rolę spełnia wydawany za pieniądze Żyda Muszkatenblütta „Dziennik Popularny" świadczą najlepiej poniższe jaskrawe fakty, które wyławiamy z jednego tylko numeru tego pisma.

Oto fakty:

W artykule pt. „Jak Bóg Goetlowi, tak Goetel Bogu...", „Dziennik Popularny" przedrukowuje z „Kuriera Porannego" wiadomość o odnowieniu cudownego obrazu ze Swarzewa, a następnie w sposób głupkowato-złośliwy dodaje, że „Kurier Poranny" zamieścił również obszerną wzmiankę o Kongresie Eucharystycznym na Filipinach. Artykuł kończy się takim passusem:

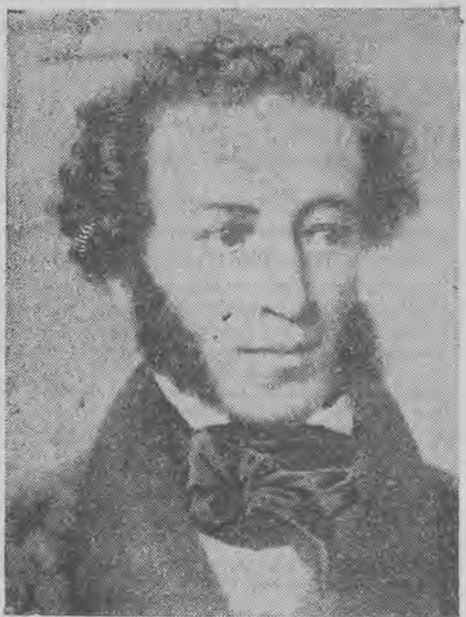
„Po tych wiele obiecujących objawach nawrotu „Kuriera" na łono cnót ewangelicznych, należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości odnowiona redakcja zorganizuje dla swych czytelników pielgrzymkę (czy również na rachunek skarbu państwa?), jeżeli nie na Filipiny, to w każdym razie do odnowionego obrazu w Swarzewie."

Oto złośliwości pod adresem „Kuriera Porannego" za hołdowanie „cnotom obywatelskim", „Kongresowi na Filipinach" i „cudownemu obrazowi w Swarzewie" na stronie 5-ej „Dziennika Popularnego". Na stronie 2-giej zaś w liście do redakcji niej. „Ks. Bp. Józefa Padewskiego" taki kwiatek:

„Dla informacji Wielce Szanownej Redakcji, komunikuję, że Pol.-Narodowy Kościół Katolicki stoi na gruncie demokracji i walczy o słuszne prawa biednego i wyzyskiwanego przez kler rzymski ludu. Biskupi nasi i kapłani nie pobierają i nie żądają żadnego uposażenia ze skarbu państwa. Nie żądają żadnych opłat od swych parafian za posługi religijne, jako to: msze św., chrzty, śluby i pogrzeby."

Czyż trzeba jaskrawszego dowodu na to, w jak bezceremonialny sposób Żydy z „Dziennika Popularnego" szydzą sobie z religii rzymsko-katolickiej w Polsce, jak usiłują podrywać autorytet naszego duchowieństwa i jak na to miejsce propagują sekciarstwo. I wszystko to, jak dotąd uchodzi im bezkarnie. Gdzie właściwie żyjemy?

W stulecie zgonu wielkiego poety



ALEKSANDER SERGIEJEWICZ PUSZKIN

W dniu 10 lutego 1837 roku rozegrał się śmiertelny pojedynek na rewolwery pomiędzy największym poetą rosyjskim Aleksandrem Puszkinem a d'Anthes (baronem Heeckerem). Heecker strzelił pierwszy, ciężko raniąc Puszkina w żołądek. Ten padł, podniósł się na chwilę i, strzeliwszy do Heeckera, ranił go lekko. Wszystkie próby zatamowania krwi nie dały rezultatu. W dwa dni później Puszkin nie żył. Bronił honoru swej żony, pięknej Natalii, z domu Gonczarow, z którą zaręczył się w roku 1830, a poślubił w roku 1831 wiosną. Policja miała przeszkodzić pojedynkowi, lecz została wysłana w mylnym kierunku.

Pogrzeb Puszkina odbył się cicho i w tajemnicy. Władze carskie obawiały się rozruchów. Późną nocą, pod eskortą, zwykłe chłopskie sanki uwiozły śmiertelne szczątki największego poety Rosji na odległy cmentarz, gdzie został pochowany obok swej matki, licząc zaledwie 38 lat życia. Na nagrobku umieszczono tylko imię i nazwisko.

Obok fotografia Aleksandra Puszkina.

Miasto nieustających procesów

Z długiej litanii skarg — Proces 19 narodowców o udział w zajściach w Mińsku Mazowieckim — Echa zajść w Zambrowie — Jak w soczewce odbijają się prądy nurtujące społeczeństwo

Łomża, w lutym.

Miano miasta nieustających procesów narodowych przypada niewątpliwie Łomży... Od 4 lat z górą, tj. od pierwszych procesów na tle zajść antyżydowskich w Łomżyńskiem — sąd okręgowy niemal bez przerwy zajmuje się sądzeniem licznych spraw narodowców, przeważnie członków Stronnictwa Narodowego. Nie będziemy wymieniali dzisiaj długiej litanii głośnych spraw sądowych, które już minęły.

Rzeczywistość dnia dzisiejszego bowiem nie pozwala na to. Z obowiązku sprawozdawczego musimy w krótkiej formie raportu przedstawić stan bieżący wokandy sądowej narodowców w sądzie okręgowym w Łomży. A więc: za tydzień, w środę, dn. 17 lutego b. r., 19-stu młodych narodowców odpowiadać będzie za udział w zbiegowisku, jakie miało miejsce dnia 14 września 1936 r. w m. Wysokiem Mazowieckiem podczas odbywającego się jarmarku, „gdzie oskarżeni brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami — jak czytamy w akcie oskarżenia — dopuściło się gwałtownego zamachu na ludność żydowską i jej mienie przez bicie Żydów kamieniami i kijami, rozbijanie szyb, demolowanie straganów i niszczenie towarów, oraz dopuściło się czynnej napaści na likwidujących zajście funkcjonariuszy P. P. przez obrzucenie ich kamieniami i kłonicami (art. 163 k. k.)".

Na tę sprawę, tzw. „Wysokie Mazowieckie" powołano 61 świadków oskarżenia, oraz licznych świadków obrony. Sprawa potrwa prawdopodobnie 2 dni. Obronę będą wnosili: niestrudzony obrońca narodowców z Łomży, adw. Adam Mieczkowski i adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy.

Świeżo wpłynęły już do sądu okręgowego z Prokuratury Łomżyńskiej akty oskarżenia w sprawach o zajścia w Zambrowie (już druga sprawa o Zambrów), znowu o zajścia w Zambrowie (trzecia sprawa) i o zajścia w Śniadowie przeciwko 26 oskarżonym narodowcom.

W najbliższym czasie spodziewane są akty oskarżenia w sprawie o zajścia w Czyżewie, o zajściach w Piekutach, o zajścia w Nurze i inne na tle ostatnich znanych wypadków, jakie miały miejsce w pow. Wysoko Mazowieckim.

W pierwszej sprawie o zajścia w Zambrowie już została złożona skarga apelacyjna. Tak samo w niedawno osądzonej (dn. 21 stycznia) sprawie o zajścia przeciwżydowskie w Długosiodle, gdzie skazano 15 narodowców, obrońca zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. Wniesiono też skargę apelacyjną w sprawie o zajścia w Wyszonkach.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż Żydzi niemal w każdym procesie występują za pośrednictwem swych adwokatów w charakterze powodów cywilnych, najczęściej występuje po 2 adwokatów Żydów, przeważnie z Warszawy. Żydzi nie zaniedbują też rozdmuchiwania w swej prasie procesów sądowych na tle zajść antyżydowskich.

Te krótkie, suche notatki, dotyczące nieznanego tylko okresu bieżącego, rzucają niemało światła na dzisiejszą rzeczywistość polską. W sali sądowej przecież w okresach przełomowych — tak jak w soczewce — odbijają się prądy najgłębiej nurtujące społeczeństwo.

Ktokolwiek zna istotną rzeczywistość życia polskiego na prowincji, ten wie, że sprawa żydostwa na skutek swego nasilenia i zaognienia ciągle wywołuje zadrażnienia, które mogą być usunięte jedynie przez dostosowanie ustawodawstwa polskiego do pragnień szerokich mas polskich, a więc do usunięcia ustawowego Żydów poza nawias życia polskiego.

STEN.

Śmierć staruszki po przyjęciu Komunii św.

Leszno (Tel. wł.) We wtorek rano zmarła w Lesznie w niezwykłych okolicznościach staruszka Franciszka Matelska. Ś. p. Matelska udała się do kościoła farnego na mszę św., w czasie której przystąpiła do Komunii św. Po przyjęciu Komunii św. osunęła się martwą na posadzkę. Przywołany lekarz stwierdził śmierć z powodu udaru serca.

Samochód ciężarowy zabił żołnierza

Poznań, 10. 2. W pobliżu Kostrzyna zdarzył się w ubiegły wtorek wstrząsający wypadek. Mianowicie, samochód ciężarowy „Bacon-Export" z Janowca wpadł na naładowane łożina wozy wojskowe.

Jeden żołnierz, Franciszek Sokołowski, pochodzący z kresów wschodnich, został zabity, drugi zaś, Wasyl Zachary, odniósł szereg ran. Stan jego nie jest groźny. Śledztwo trwa.

Sensacje z procesu Mackiewicza przeciw „Kurierowi Porannemu"

Gdy redaktor odpowiada za artykuł ministra propagandy...

„Hańba naszych czasów", „gnojówka", „świństwo" i t. p. i proces lewicy akademickiej w Wilnie — Jak to, prokurator występuje przeciwko opinii czynników miarodajnych — Prawda o zjeździe „pracowników kultury" we Lwowie

Wilno, 10 lutego

W poniedziałek 8 bm. zapadł w wileńskim Sądzie Okręgowym wyrok w sensacyjnym procesie prasowym. Mianowicie skazany został na 2000 zł grzywny oraz na zapłacenie kosztów procesu sądowego redaktor odpowiedzialny „Kuriera Porannego" p. Jerzy Wiewiórski, oskarżony o zniesławienie i znieważenie przez redaktora „Słowa", p. Mackiewicza.

Procesy prasowe p. Mackiewicza zdołały już spowszednieć społeczeństwu wileńskiemu, gdyż w związku z wyborami i walką o mandaty w okresie „sanacyjnym" było ich sporo. Ten jednak proces stał się sensacją ze względu na udział w nim oskarżyciela publicznego, gdyż prokurator na mocy art. 73 kod. postępowania karnego objął oskarżenie ze względu na konieczność obrony interesu publicznego, naruszonego przez wystąpienie „Kuriera Porannego".

O cóż więc chodziło w tej sprawie? W dn. 19 stycznia 1936 r. na łamach „Kuriera Porannego" ukazał się artykuł niepodpisany, omawiający świeżo zakończony w Wilnie proces tzw. „lewicy akademickiej", a w szczególności zachowanie się wobec tego procesu „Słowa" i jego redaktora naczelnego, p. Cata-Mackiewicza. Autor artykułu pt. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu" zarzucał „Słowu", iż ścigając swych pupilów z grupy tzw. „Zagarów" oskarżył ich o antypaństwowość, że spowodował proces ciągając niewinnych ludzi po więzieniach, że tego rodzaju publicystyka, odwołująca się do konfidentów i dozorców więziennych, jest hańbą naszych czasów, „gnojówką", „świństwem" itp.

Red. Mackiewicz, jako wydawca „Słowa" i autor większości artykułów, poświęconych procesowi „lewicy akademickiej", uczuł się treścią artykułu zniesławiony i obrażony, zaś Urząd Prokuratorski dopatrzył się w artykule cech przestępstwa z art. 127 k. k., gdyż zarzut, iż artykuły dziennikarskie mogły wpływać zarówno na sposób wszczynania dochodzeń, jak i przede wszystkim na treść aktu oskarżenia, uznał za znieważenie władzy.

Udział oskarżyciela publicznego uwypuklił na wstępie procesu sam oskarżony, który na wstępie swych wyjaśnień zaznaczył, iż nie reprezentuje jakiegoś przeciętnego lepszego pisma codziennego, lecz jest autorem obozu rządowego, zaś autorem zaskarżonego artykułu był nikt inny, tylko faktyczny minister propagandy, nieżyjący Wojciech Stpiczyński.

Już to oświadczenie oskarżonego stało się sensacją, która naelektryzowała atmosferę sali sądowej.

Jak to — pytano się — prokurator występuje przeciwko opinii czynników miarodajnych?...

Wprawdzie pod wpływem przewodu sądowego oskarżony Wiewiórski nieco zmodyfikował swe stanowisko, ale w ostatnim słowie rzucił jednak sądowi niemniej sensacyjne pytanie: „Jak to można sobie wyobrazić, by pisma subsydiowane przez rząd (wyraźnie: subsydiowane...) mogły uprawiać propagandę komunistyczną?" Pisma te oskarżony wymienił. Są nimi według jego słów, prócz „Kuriera Porannego", „Gazeta Polska" i „Kurier Wileński".

Niemniej sensacyjnymi były zeznania świadków. Zarówno świadków odwodowych jak i świadka oskarżenia prokuratora D. Piotrowskiego. Obracały się te zeznania u... sprawy komunizujących organizacyj prorządowych, a także sporo miejsca poświęcono słynnemu zjazdowi lwowskiemu „pracowników kultury".

Zeznania prokuratora Piotrowskiego całkowicie potwierdziły to wszystko, co o tym zjeździe pisały pisma narodowe. Prawdą się okazało, że wzniesiono na tym zjeździe okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, że żegnano się życzeniem spotkania się w „czerwonej" Warszawie, że domagano się legalizacji „Kompartii", że Wilno traktowano jako stolicę „Zachodniej Białorusi" i w imieniu tej stolicy pozdrawiał osławiony Dembiński Lwów jako stolicę „Zachodniej Ukrainy".

Dowiedzieliśmy się przy sposobności, że jednak niektórym uczestnikom tego zjazdu, m. i. Wandzie Wasilewskiej, wytoczono sprawy o działalność antypaństwową i wiele innych, niemniej ciekawych i pouczających rzeczy.

Rewelacyjna wreszcie była mowa oskarżyciela publicznego, prokuratora Wolskiego, który dosadnie scharakteryzował szkodliwą działalność „prorządowego" i „państwowego" organu prasowego „Kuriera Porannego".

r. –.

Luty
11
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Objaw. N. M. P. w Lourd
Piątek: Eulalii p Julj.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Świętochna
Piątek: Radzyń św
Słońca: wschód 7,19 zachód 16,55
Długość dnia 9 g. 36 min.
Księżyca: wschód 6,53 zachód 17,36
Faza: Nów o 9 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i S-ka, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Róża".
Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Żółty skarb" i „Mały król".
Corso — „Regina".
Capitol — „Romeo i Julia".
Mimoza — „Kto ostatni całuje" i „Czu-czi-czan".
Miraż — „Wielki czarodziej".
Oświatowy-Słońce — „Rose Marie" i „Trzy dobre małpki".
Przedwiośnie — „Pod dwiema flagami".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Wierna rzeka".
Ikar — „Cygańskie dziewczę" i „Ostatni poganin".
Stylowy — „Straszny dwór".

JAKA BĘDZIE POGODA?
Rano pochmurno, w dzień rozpogodzenie. Temperatura nieco wyżej zera.

KOMUNIKATY

Przedłużenie wystawy przeciwalkoholowej. Ciesząca się wielkim powodzeniem wystawa przeciwalkoholowa została przedłużona do dnia 12. bm. włącznie i otwarta jest codziennie od 9 do 14 i od 16 do 19. Zwiedzanie grupowe należy zgłaszać telefonicznie.

15-lecie rządów Papieża Piusa XI. W najbliższą niedzielę we wszystkich parafiach odbędą się uroczystości papieskie. W Łodzi, dnia 14. o godz. 10 rano w kościele św. Stanisława Kostki odprawione zostanie pontyfikalne nabożeństwo, po czym o godz. 19,30 w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się akademia z przemówieniem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego. W części koncertowej wystąpią profesorowie konserw. muz., chór męski „Echo" oraz orkiestra 28 pułku strzelców kan.

Teatr Geyera. W sobotę i niedzielę wystawiona zostanie „Hanusia" Hauptmana w przekładzie Marii Konopnickiej. Przedsprzedaż biletów w czwartek od 5 do 7 wieczór w kasie teatru.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kontrola sklepów. Zgodnie z wydanymi zarządzeniami sklepy spożywcze w śródmieściu nie mogą się łączyć z mieszkaniami prywatnymi. Dotychczas jednak w wielu sklepach utrzymywane są takie połączenia, choć często zamaskowane, jak np. zastawienie drzwi przejściowych szafą. Celem udegulowania tych spraw zarządzona została specjalna kontrola sklepów, przyczym w razie spostrzeżenia niedokładności wydane zostaną odnośne zarządzenia niewyłączając zamknięcia składu.

Śmiertelne zakończenie zabawy tanecznej. We wsi Klony pod Łodzią urządzona została przez młodzież zabawa taneczna, na której doszło do bójki o tancerkę między 22-letnim Edwardem Pietrzakiem i 25-letnim Stefanem Głodnym. Pietrzak schwycił młotek i uderzył Głodnego w głowę, tak, że ranny padł z pękniętą czaszką i poniósł śmierć na miejscu. Zabójcę aresztowano.

ZE ŚWIATA PRACY

Związek majstrów walczy o płace. W dniu 9 bm. Związek majstrów wystosował do siedmiu organizacyj przemysłowych, a więc związku przemysłu włókienniczego (wielki przemysł), krajowego związku włókienniczego (średni przemysł), związku farbiarni i wykończalni, związku przędzalni i dalszych trzech organizacyj przemysłu zarobkowego — specjalne pisma, w których domaga się rozpoczęcia rokowań i zawarcia umowy zbiorowej, w której płace majstrów zostałyby unormowane. Związek stwierdza, że obecna sytuacja jest tak fatalna, a płace majstrów tak mocno niejednolite, że w niektórych wypadkach podwyżka, jaką zażąda związek, przy opracowywaniu taryfy, wyniesie do 40 proc. O wniosku powiadomiono ministerstwo opieki społecznej oraz okręgowego inspektora pracy, prosząc o wyznaczenie konferencji i pośrednictwo w sporze. Związek zastrzegł równocześnie, że o ile organizacje przemysłu nie zawrą układu w ciągu miesiąca, majstrowie podejmą ogólny strajk w całym przemyśle włókienniczym.

Zabiegają o miejsca pracy. Robotnicy Boryszowskiej Manufaktury Wolf Gutgold i S-ka zwrócili się do sądu handlowego z wnioskiem o przyśpieszenie i rychlejsze zakończenie postępowania upadłościowego wymienionej firmy, albowiem z powodu upadłości około 200 robotników pozostaje bez pracy, gdyż fabryka jest unieruchomiona. Wspomniani robotnicy wskazują, że po sprzedaży względnie wydzierżawieniu fabryka mogłaby być uruchomiona, co stworzyłoby źródła zarobkowania dla robotników, pozostających obecnie w położeniu bardzo ciężkim.

Zlikwidowanie strajku okupacyjnego. Na odbytej wczoraj konferencji u inspektora pracy zawarty został układ i zlikwidowany strajk okupacyjny w fabryce pończoch żydowskiej firmy Rozenfeld i Syn, przy ul. Pomorskiej 72. Sporną kwestię wynagrodzenia za nowy artykuł produkcji, pończochy z gumą, przekazano komisji fachowej. Wczoraj robotnicy w liczbie 150 opuścili mury fabryczne.

SYTUACJA STRAJKOWA

W przemyśle pończoszniczym w dalszym ciągu nie ma porozumienia. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie dodatkowego zawarcia układu dla robotników przemysłu pończoszniczego (okrągłe maszyny). Robotnicy domagali się, aby przemysłowcy podpisali umowę zbiorową na okres roku, gdyż dotychczasowa jest przedłużana co miesiąc oraz, by opracowano nowe stawki za artykuły nowej produkcji i wstawiono je jako uzupełnienie do taryfy umowy. Przemysłowcy na warunki te zgodzili się, postawiając jednak zastrzeżenie, ażeby kwoty stawek przekazać komisji mieszanej. Następnie jednak robotnicy zażądali, by w razie niemożności osiągnięcia porozumienia co do wysokości płac spór przekazany został inspektorowi pracy dla rozstrzygnięcia w drodze arbitrażowej. Na takie załatwienie przemysłowcy nie zgodzili się i w rezultacie konferencja została przerwana bez wyniku Dalsze rokowania na razie nie są zapowiedziane.

NOTUJEMY

Przeciw pośrednikom podatkowym. Władze skarbowe wydały okólnik do poszczególnych urzędów skarbowych, wyjaśniający kwestię pełnomicnictw dla osób interwenjujących w sprawach podatkowych w zastępstwie innych. Ponieważ, szczególnie wśród Żydów, rozpowszechnił się system tak zw. zastępców, obecnie od tego rodzaju zastępców wymagane będzie rejentalne pełnomicnictwo. Wyjątek stanowią adwokaci i aplikanci, działający z upoważnienia adwokatów.

Kartel kartelów przędzalniczych. W Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi odbyło się posiedzenie nowego tworu kartelowego, pod nazwą komisji porozumiewawczej. Komisja ta, w skład której weszli przedstawiciele zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, (kartelu), stow. fabrykantów przemysłu włókienniczego, krajowego zw. przemysłu włókienniczego, związku przemysłu dzianego i stowarzyszenia fabrykantów pończoszniczych, ma za zadanie ustalać ceny przędzy bawełnianej, sprawować nadzór nad przydziałem przędzy, zaopatrywać przetwórców w dostateczną ilość przędzy. Słowem komisja jest zrzeszeniem pięciu dotychczas odrębnych organizacyj przemysłowych, a ponieważ większość komisji reprezentują Żydzi, przeto spekulacja będzie niewątpliwie zwiększona.

KRONIKA POLICYJNA

Nie lubi aresztu. Przed kilku dniami ogłoszona została przez sąd handlowy upadłość Izydora Pulwera, właściciela hurtowni włókienniczej w Łodzi. Ponieważ zadłużenie było dość znaczne, natomiast majątek ruchomy pozostawiony w chwili upadłości minimalny i zachodziły pewne podejrzenia, iż większość towarów ukryto. Pulwer został osadzony w areszcie. Obecnie zwrócił się do sądu z podaniem, by go zwolniono.

KRONIKA SĄDOWA

Ukarani Żydzi. W dniu 22 września 1936 roku urzędnik łódzkiego starostwa grodzkiego, przechodząc ulicą Główną, zauważył, że na posesji numer 48, trzej Żydzi rozklejają afisze. Po zaznajomieniu się z treścią, stwierdził, że są to afisze skonfiskowane, a zawierające insynuacje o historii Obozu Narodowego w Polsce i pomawiające ruch narodowy o działanie za pieniądze niemieckie i na rzecz interesów niemieckich. Urzędnik wskazał oddalających się Żydów posterunkowemu. Tenże zatrzymał wszystkich. Okazali się nimi: 22-letni Mojżesz Birke, poprzednio karany członek syjonistycznej organizacji, jednak mimo to jednorocznym więzieniem za działalność komunistyczną, dalej 17-letni Godel Laufer oraz 24-letni Mojżesz Ellentuch. Wczoraj sąd grodzki, po rozpoznaniu sprawy, skazał wszystkich trzech Żydów po jednym miesiącu aresztu oraz 50 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Żydowska spółka przedślubna. Jankiel Hecht z Łęczycy w styczniu 1936 r. zaręczył się z Esterą Szpryngier zamieszkałą przy ul. Zgierskiej 40 i jak to się bardzo często zdarza wśród Żydów, zawarli umowę, że wspólnie urządzą skład konfekcji w Łodzi. Ponieważ Hecht zajęty był interesami w Łęczycy, wpłacił narzeczonej 800 zł, za które miała urządzić skład, dokładając swój udział. W listopadzie 1936 r., gdy Hecht zjawił się, Szpryngierówna oświadczyła mu, że do spółki przyjęła innego, zaręczyny zrywa, albowiem z nowym spólnikiem zawiera związek małżeński. Zwrócić pieniędzy nie mogła jednakże, ponieważ nie rozporządzała gotówką. Hecht zwrócił się do policji i Szpryngierównę pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo. Sąd grodzki skazał Esterę Szpryngier na 10 mies. więzienia.

KRONIKA SPORTOWA

Łódź szermiercza w Katowicach. W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli 13 i 14 bm. reprezentacja szermiercza Łodzi rozegra w Katowicach spotkanie międzymiastowe Katowice — Łódź. Skład drużyny łódzkiej został ustalony na powyższe zawody następująco: por. Spiechowicz, Kantor, Dajwłowski, Kazimierczak, Bartosik, Domański, Banaś, Wciślik, Miller i Krzyżanowski. Drużyna łódzka wyjeżdża do Katowic w piątek pod kierownictwem por. Spiechowicza. W sobotę zostanie rozegrany floret, zaś w niedzielę szpada i szabla.

Dalsze rozgrywki mistrzowskie. Korzystając ze znacznego obniżenia się temperatury łódzkie władze hokeja lodowego wyznaczyły na bież. tydzień dalsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A i B hokeja lodowego. Pierwsze spotkanie wyznaczone zostało na czwartek, gdzie spotka się na lodowisku Ł. K. S. mistrz Łodzi Ł. K. S z zespołem S. K. S. Pierwsze spotkanie pomiędzy tymi zespołami zakończyło się druzgocąca porażką strzelców w stosunku 1:16. Również i spotkania w klasie B odbywać się będą w miarę utrzymania się temperatury.

Hertha w Łodzi. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Union - Turingu czyni już przygotowania do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego i poza spotkaniami mistrzowskimi zamierza sprowadzić do Łodzi cały szereg drużyn zagranicznych. W dniu wczorajszym udało się U. T. zakontraktować definitywnie na przyjazd do Łodzi leadera mistrzostw Saksonii Herthę, której przyjazd nie doszedł do skutku w roku ub. Jak się dowiadujemy mistrz Saksonii przyjedzie do Łodzi na Zielone Świątki.

Eliminacje szermiercze kobiet. Łódzka komisja szermiercza organizuje w celu wyłonienia kobiecej reprezentacji Łodzi, eliminacyjne zawody szermiercze dla pań. Pierwsze tego rodzaju eliminacje odbędą się w nadchodzący poniedziałek, o godz. 19 w lokalu Klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211. W eliminacjach tych weźmie udział 8 zawodniczek.

Skład Polski i Austrii w Łodzi. W międzynarodowych zawodach bokserskich Polska — Austria w Łodzi wszystkie walki będą niezwykle ciekawe, ze względu na skład drużyn zarówno polskiej jak i austrjackiej Program bowiem spotkania przewiduje następujące walki: według kolejności wag, przy czym goście są na pierwszym miejscu: w. musza Schlänger — Rundsztain, w. kogucia Takerer — Czortek, w. piórkowa Jaro — Krzymiński lub Polus, w. lekka Hadrigan — Woźniakiewicz, w. półśrednia Bedrich — Ostrowski lub Seweryniak, w. średnia Dowhan — Chmielewski lub Pisarski, w. półciężka Wibiral — Klimecki lub Szymura oraz w. ciężka Lutz — Piłat. Do specjalnie silnych punktów Austrii należą Schlänger w wadze muszej, wielokrotny reprezentant Jaro, Hadrigan, Dowhan i Lutz. Jak więc widzimy zawody powyższe zapowiadają się niezwykle ciekawie. Jednakże trzeba się przygotować na ewentualne zmiany w drużynie polskiej, gdyż mogą zajść możliwości odniesienia kontuzji naszych reprezentantów w Dortmundzie, co spowodowałoby znaczne osłabienie naszej narodowej ósemki.

KRONIKA ŁASKU

Kino Luna — „Trędowata".

Pożar. W nocy na 7. bm. we wsi Kuszczyce spaliła się stodoła z przybudówkami oraz jedna krowa na szkodę Apolonii Najman. Straty ogólne wynoszą 1 400 zł. Przyczynę pożaru ustala posterunek P. P.

Kradzieże. W nocy na 7. bm. w osadzie Szczerców nieznani sprawcy skradli z mieszkania Kazimierza Hetmana pościel i gitarę, wartości 100 zł. — Dnia 9. bm. we wsi Kozuby skradziono Józefowi Kuchniakowi 35 kg pierza, jedną gęś, wartości 85 zł.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Zabawa Stron. Narodowego w Marcelowie. W ub. niedzielę miejscowe koło S. N. urządziło w lokalu własnym zabawę taneczną dla członków. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

KRONIKA PABIANIC

Otwarcie kursów handlowych. Tutejsze Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan doceniając potrzebę wyszkolenia polskich sił kupieckich zorganizowało kursy kupieckie, których otwarcie odbyło się w szkole powszechnej nr. 12 w obecności przedstawicieli kupiectwa i przemysłu, szkolnictwa i władz. Uroczystość zagaił prezes Zrzeszenia p. Pabisiak następnie przemówił prezydent miasta p. Futyma, składając życzenie najlepszego rozkwitu pożytecznym kursom. W dalszym ciągu przemawiali wizytator kuratorium warszawskiego, p. Koronkiewicz, inspektor nauk pozaszkolnych p. Łasiński, dyr. gimn. kupieckiego w Łodzi, p. Zalewski, delegat kupców z Łodzi i inni.

Dodać trzeba, że jest to pierwszy podobny kurs na terenie tut. jak i w całym powiecie. To też zapisało się na niego około siedemdziesiąt osób obojga płci, starsi i młodsi. Pierwszy wieczorny kurs obejmuje około 40 godz. wykładów. Odbywać się one będą dwa razy tygodniowo w poniedziałki i piątki od godz. 19,30. Z najważniejszych przedmiotów wymienić należy: towaroznawstwo, kalkulacja, reklama i propaganda, sprawy podatków itd.

Na marginesie tego programu warto dodać, ażeby prócz ogólnego towaroznawstwa przeprowadzono też rozpoznawstwo towarów pochodzenia żydowskiego, by nareszcie wszyscy kupcy chrześcijańscy postarali się dla swej chrześcijańskiej klienteli sprowadzać towar wyłącznie pochodzenia chrześcijańskiego, czego sobie wszyscy konsumenci życzą. Doczekamy że przy wspólnym wysiłku tak konsumenta jak i kupca chrześcijańskiego znikną na zawsze wszelkie sklepy żydowskie.

KRONIKA TOMASZOWA

Budowa 2 szkół w gminie Zmewel. Na terenie gminy Zmewel, pow. opoczyńskiego, rozpocznie się wiosną rb. budowa dwu szkół powszechnych We wsi Smardzewice wzniesiony zostanie budynek szkolny kosztem ponad 30.000 zł, a we wsi Brzóstów kosztem 20.000 zł. Obie szkoły wzniesione zostaną z funduszów, uzyskanych w formie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego i Tow. popierania budowy szkół powszechnych w Warszawie. Należy nadmienić, że szkoły będą wybudowane dzięki staraniom urzędu gminnego i powołanym do życia komitetom budowy szkół.

Nie ma reflektantów na domki T. O. R. Sprawa sprzedaży domków T. O. R. napotyka w dalszym ciągu na trudności. — Wobec ciężkich warunków nabycia domków, reflektanci nie zgłaszają się. Zarząd miejski znalazł się w kłopotliwej sytuacji, gdyż reflektantom nie może poczynić żadnych ustępstw. Wobec takiego stanu rzeczy trudno jest przypuszczać, by magistrat w bież. roku przystąpił do budowy drugiego osiedla robotniczego.

B. wiceprezydent skazany na 2 miesiące aresztu. Były wiceprezydent miasta, p. A. Weggi, prowadząc w Tomaszowie biuro pisania podań, podjął się prowadzenia sprawy w sądzie grodzkim R. Majdy przeciwko A. Mazurkiewiczowi o należne Majdzie 50 zł z tytułu wystawionego weksla. Ponieważ p. Weggi nie ma uprawnień do prowadzenia tego rodzaju spraw, został postawiony w stan oskarżenia. — Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd grodzki, który skazał p. Weggi'ego na 2 mies. aresztu.

KRONIKA PODDĘBIC

PODDĘBIC

Chrześcijańskie Stow. Dobroczynności. Na terenie m. Poddębic utworzono Chrześcijańską Kasę Pożyczek Bezprocentowych. Celem Stowarzyszenia jest niesienie pomocy materialnej członkom przy tworzeniu własnych warsztatów pracy jak również podtrzymywanie istnienia już założonych warsztatów. Stowarzyszenie zarejestrowane zostało przez Urząd Wojewódzki w Łodzi. W skład zarządu wchodzą pp.: dr. Majewski L. — prezes, Pawełczak Józef — wiceprezes, Kulpiński Jan — skarbnik, Kołodziejczyk A. — sekretarz, Sarzalski Józef — członek zarządu. Zarząd Stowarzyszenia stara się w B. G. K. w Warszawie o przyznanie bezprocentowej pożyczki w wysokości 3 900 złotych na poparcie swej działalności.

KRONIKA KALISZA

Teatr Miejski — „Most Szaniawskiego".
Kino Stylowy — „Ostatni Akord" i „Władca Kalifornii".

Program obchodu 17-lecia odzyskania dostępu do morza. Na zebraniu komitetu obchodu 17-rocznicy odzyskania dostępu do morza ustalono program uroczystości. O godz. 10 w niedzielę zostanie odprawione nabożeństwo w kolegiacie św. Józefa, a o godz. 19.30 ks. mgr. Stanisław Zaborowicz w sali Rzemieślników Chrześc. wygłosi odczyt o morzu. W poniedziałek w Teatrze Miejskim odbędzie się o godz. 19 uroczysta akademia.

Oszustwo. Mieszkaniec kolonii Strzałków doniósł policji, że został oszukany przez nieznanych osobników, którzy podając się za właścicieli biura pisania prośb przy ul. Al. Piłsudskiego 11 wyłudzili od niego 45 zł za napisanie podania do Urzędu Rozjemczego.

Poświęcenie nowej szkoły. W niedzielę, dnia 7. bm, odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej szkoły powszechnej nr. 11 przy ul. Pomorskiej. Poświęcenia dokonał ks. prałat M. Janowski.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

†

Dnia 8 lutego 1937 r., zasnęła w Bogu, po długich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona ś. p.

Leokadia z Lipieckich Rzepczyńska

przeżywszy lat 38. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 lutego br. o godz. 15,30 z kostnicy wojskowej 7 Szpitala Okręgowego.

W smutku pogrążony **mąż z synami.**

zg 26 316

Środa, Czerniejewo.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

100
kamienic, domów, domków Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie, Krotoszynie i okolicy poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 64 514

Dom
składem, dobre miejsce z powodu spłaty hipoteki sprzedam tanio. Ottowa, Grodzisk Pozn., Rzeźnicka 1. ng 38 288

Nowy
dom piętrowy zabudowaniem, ogrodem sprzedam, 13.000, wpłaty 7.500 hipoteka. Sobczak, Ostrów Wlkp., Polna 19. n 38 318

Domek
2 pokoje kuchnia, ogród, cena 3.500, wpłaty 2.000. Szczepański, Poznań, Ogrodowa 9, m. 1. zd 66 787

Sprzedam
domek, chlew i szopę, cena 1.200 złotych. Maria Michalska, Kotlin pow. Jarocin. zd 66 797

2. PIENIĄDZ

8 000,—
na I hipotekę domu w Poznaniu poszukuję. — Oferty Orędownik, Poznań zd 66 788

6. OŻENKI

Kawaler
lat 39, posiada dom, interes, poszukuje żony z interesem lub gospodarstwa. Zgłoszenia Orędownik Poznań p 20 165

Wdowiec
lat 50, bezdzietny, dwupokojowe mieszkanie, ożeni się. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 761

Panna
lat 29, przystojna, inteligentna, niebiedna, z braku znajomości szuka męża na stałej posadzie. — Oferty najchętniej z fotografiami Orędownik, Poznań zd 66 565

Przedstawiciel
poważnego przedsiębiorstwa stałą posadą, lat 28, szuka celem ożenku odpowiedniej panny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 66 798

Kawaler
lat 34, rzemieślnik, własne przedsiębiorstwo, szuka skromnej, gospodarnej żony do 30. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 66 799

7. SPRZEDAŻE

Okazja
piekarnię, pewna egzystencja, — ruchliwej ulicy sprzedam zaraz z powodu nagłego wyjazdu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 66 234

Jezioro
rybne, 105 mórg i 8 mórg ornej ze zagrodą rybacką 8.600 wskaże Orędownik, Poznań zd 64 420

Restaurację
jadłodajnię, pieczywo, własne urządzenie kompletne, mieszkaniem, ruchliwym punkcie sprzedam. 1 300.—. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 66 398.

1 000 samochodów
rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 dg 22 034/5

Fabrykę
wód mineralnych, rozlewnię piw Poznaniu sprzedam za bezcen. — Oferty Orędownik, Poznań zd 66 589

Sprzedam
gospodarstwo 24 mórg. zabudowania, cena ugodowa. Ignacy Skrzypczak, Drużyna, poczta Mosina. zd 66 627

Zakład
fryzjerski damsko-męski z powodu choroby korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 711

Sprzedam
dom, piekarnia dobrze zaprowadzona, dochód 200.— miesięcznie, cena 12.000,— wpłaty 7,000,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 738

Składy
tytoniu, monopol butelkowy, centrum, delikatesowy, probiernia 4.000,— centrum sprzedam powód choroba. „Jur“, Poznań, Piekary 26. zd 66 758

80
mórg buraczanej, zabudowanie masywne, inwentarzami, — cena 27.000,— wpłaty 5.000,—. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 66 759

Piekarnię
centrum Poznania zaraz sprzedam. Cena 4 500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 66 833

Sprzedam
skład sprzętów kuchennych miasto powiatowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 598

18. DZIERŻAWY

Piekarz
poszukuje piekarni celem dzierżawy, okolica obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 265

Restauracja
wydzierżawienia zaraz lub kwietnia. Adres wskaże Kurier Pozn. Września. ng 38 434

Piekarnię
oddzierżawi wdowa, większe miasto powiatowe, centrum. Zgłoszenia agentura Orędownika, Śrem. n 38 438

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady“, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. Tg 20 203

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
na wskroś uczciwa z dobrym gotowaniem poszukuje posady od 15 lutego lub 1 marca. Oferty Kurier Poznański zdg 66 673/4

b) Inni

Pomocnik
kowalski obeznany z lokomobilą parową szuka posady. Józefiak, Szyplów, poczta Mieszków. zd 66 161

Rządca rolny
kawaler z wykształceniem prosi o jakąkolwiek pracę na prowincji lub w Łodzi za całkowite utrzymanie. Łaskawe oferty Orędownik, Łódź, pod „Rządca“ zd 66 800

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 39, szkoła rolnicza, 20 lat praktyki uprzemysłowionych majątkach, najlepsze polecenia poszukuje od 1. 4. lub później posady na deputat (z siostrą) lub jako samotny. Łask. oferty Poste-Restante Rawicz (dla rządcy). zdg 62 942

Z powodu redukcji rzemieślników, polecić możemy od 1 kwietnia 1937 roku bardzo dobrych i zdolnych fachowców

kowala i stelmacha
żonatych w młodym wieku 30 — i 34 lata z własnemi narzędziami. Informacji udzieli Majętność Poniec (Wlkp.) zdg 66 498

27. WOLNE MIEJSCA

Sprzedawcę
rejonowego (chrześcijanina) na pensję 250.— sprzedaż sklepowa, domokrążna gotówkowa. Zgłoszenia „Riorita“, Łódź, Ogrodowa 9. zd 62 877

Ogrodników
2 poszukuje zaraz, w tym jeden szkółkarz. Zakłady Ogrodnicze, K. Rudawski, Buk. zd 66 248

Dziewczyna
polecona, czysta pracowita, gotowanie, pranie, prasowanie bez sztywnej. 5 osób, obecna dziewczyna była 10 lat. Oferty Kurier Poznański zdg 66 544/5

Dziewczyna
na wskroś rzetelna, solidna, — chętna, polecona do wszystkich prac, smaczne gotowanie, pranie potrzebna do willi w Puszczykowie, dom kupiecki, posada stała. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 66 542/3

Młodszego
robotnika stała praca z utrzymaniem, gwarancja 500 zł od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 595

Ogrodnik
kawaler potrzebny od zaraz za skromnem wynagrodzeniem. — Kamionki 17, poczta Gądki, pow. Śrem. zd 66 629

Biurowa
do samodzielnego prowadzenia biura na stałe z zabezpieczeniem gotówkowem otrzyma gwarancję. Oferty Orędownik, Poznań. zd 66 628

Torfiarz
potrzebny od 1. 4. 37 r. na pracę maszynową, podanie pretensji na śmie. Zarząd leśny, Bogulin, p. Mosina. zd 66 713

Inkasent
do piekarni cukierni potrzebny, 25 zł tygodniowo, 100 kaucja bankowa. Oferty skierować Orędownik, Poznań zd 66 773

Dziewczyny
jedna do pomocy kucharzowi ze znajomością gotowania, druga do sprzątania i usługiwania przy stole potrzebne zaraz. Zgłoszenia Zarząd Dóbr Jeziorki k./Poznania. d 22 250

Ogrodnik
pomocnik obeznany zawodowo — wszechstronnie do handlowego potrzebny. Kubicka, Przeźmirów p. Swadzim. zd 66 846

Potrzebna
silna dziewczyna lub kobieta zamiłowaniem do trzody do oprzątania od zaraz. Pościel własna. Majątek Braciszewo, poczta Gniezno. zd 66 608

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 12 lutego.

6.30 audycje poranne: **11.30** — audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Ludzie morza“ — z okazji rocznicy odzyskania morza **11.57** sygnał czasu: **12.40** dziennik południowy: **12.50** „Soja w gospodarstwie wiejskim“ — pogadanka: **15.00** wiadomości gospodarcze: **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa): **17.00** „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę“ — felieton (z Torunia). **17.15** Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczele. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela: — **17.50** encyklopedia mówiona (z Krakowa): **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** poradnik sportowy ogólny; **18.50** „Nowiny leśne“ — (Łódź i Katowice nadają aud. lokalne): **19.00** „Amy Foster“ — nowela (w skróceniu) Józefa Conrad-Korzeniowskiego recytuje — Stefan Jaracz: **19.20** „Z pieśnią po kraju“: **19.45** fragment operowy: **20.00** „Flet“ — VI-a pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symf.“ wygł. prof. Łucjan Kamiński (z Poznania): **20.15** — koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jarosława Gaebel-Tarnawy (śpiew): **21.15** dziennik wieczorny: **21.25** pogadanka aktualna: **21.30** „Z albumu A. Ketelbey'a“ — lekki koncert (ze Lwowa). Wykonawcy: Zwiększona orkiestra T. Seredyńskiego, chór „Wesoła Piątka“ i soliści: **22.30** „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś“ — skecz (ze Lwowa).

KRAJOWE

Piątek, 12 lutego.

Warszawa — 12.03 uczniowie Zygmunta Noskowskiego (płyty): **15.15** koncert Tria Salonowego Polskiego Radia: **15.55** „Jak spędzić święto?“ **16.00** „Film, plastyka, architektura“: **16.10** pogadanka społeczna: **16.30** muzyka operowa (płyty): **18.16** poradnik sportowy: **22.45** muzyka lekka — (płyty).

Piatek, 12 lutego.

Lwów — 12.03 muzyka polska (płyty): **14.30** koncert życzeń: — **15.30** lwowskie wiadomości bież. **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem“: „Od Beskidów do Bałtyku“ — obrazek w wyk. uczenic szkoły żeńskiej: **15.55** informator turystyczny: **16.00** „Serenady“ (płyty): **16.30** Ryszard Wagner (płyty): **18.16** poradnik sportowy lokalny: **18.20** „Kolej na usługach turystyki w Małopolsce Wschodniej“ — pogadanka: **18.30** H. Hand: Czajkowskiana — fantazja jazzowa w wyk. orkiestry P. Withemana (płyty): **18.40** „Zapomniana twórczość Henryka Rodakowskiego“ — pogadanka: — **22.45** muzyka lekka z płyt.

Piątek, 12 lutego.

Wilno — 12.03 utwory Ludwika van Beethovena (płyty): **13.00** muzyka popularna (płyty): **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji, **15.30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku“ — Honoriusza Balzac'a: **15.45** potpourri walców angielskich, Munsenius: deszcz pada (płyty): **15.50** karnawał argentyński felieton: **16.00** wesoły fortepian (płyty): **16.30** romantyczne nastroje (płyty): **18.25** ze spraw litewskich (w języku litewskim): **18.35** muzyka z płyt: **22.45** wesołe melodie (płyty)

Piątek, 12 lutego.

Toruń — 12.03 — poranek symfoniczny (płyty): **13.00** muzyka — (płyty): **15.35** „Jak spędzić święto?“ — pog. krajoznawcza: **15.40** skrzypce, wiolonczelo i fortepian (płyty): **16.30** muzyka salonowa — (płyty): **18.16** poradnik sportowy **18.20** pieśniarze Paryża (płyty): **22.45** muzyka leka (płyty z Warszawy).

Piątek, 12 lutego.

Katowice — 12.03 „Uczniowie Zygmunta Noskowskiego“ (płyty z Warszawy): **13.00** koncert życzeń: **13.15** koncert solistów — (płyty): **13.58** wiadomości giełdowe: **15.35** chwilka społeczna: — **15.40** lekcja języka polskiego: — **15.55** Edwarda Griega Koncert fortepianowy a-moll (płyty): **16.30** utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Czarnego: **18.16** — poradnik sportowy lokalny **18.20** jak spędzić święto? **18.25** koncert. Wykonawcy: Antoni Szafranek — skrzypce, Karol Szafranek — akompaniament: **18.50** „Wieś śląska w czasie wojny 30-letniej“ — odczyt: **22.45** pieśni (płyty).

Piątek, 12 lutego.

Kraków — 12.03 romantycy — (płyty): **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** kompozycje Ludwika van Beethovena (płyty): **15.30** muzyka lekka (płyty): **15.55** dokąd jechać w święto? **16.00** — „Życie kulturalne Krakowa“ — **16.10** wiadomości z dnia.... **16.30** zespoły operowe (płyty): **18.16** — poradnik sportowy lokalny: **18.20** recital śpiewaczy — Kazimierza Kruszewskiego, przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek-Walewski. W programie pieśni Wolfa w tłumaczeniu Stanisława Szwarca: **18.40** fragment z dramatu Ryszarda Wagnera (płyty): **22.45** płyty.

Piątek, 12 lutego.

Łódź — 12.03 uczniowie Zygmunta Noskowskiego (płyty z W-wy): **13.00** coś dla każdego (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.40** „Jak spędzić święto?“ **15.45** muzyka włoska (płyty) **16.30** muzyka operowa (płyty z W-wy): **18.16** poradnik sportow lokalny: **18.20** muzyka polska (płyty): **18.50** pogadanka popularna p. t. „Uliczni sprzedawcy“ Antoniego Kasprowicza: **22.45** muzyka lekka (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Droitwich. Konc. symfon. **Frankfurt.** Recital fort. Rennera (Beethoven, Chopin, Schubert i Liszt). **Praga.** Kwintet C-dur Mozarta. **Wrocław.** Koncert solistów **17.35 — Wiedeń.** Wariacje na temat polskiej pieśni ludowej Karola Szymanowskiego.

18.00 — Hamburg. Utwory Schuberta. **Lipsk.** Konc. filharmoniczny z Drezna, z udz., solistów. **Sztutgart.** Z oper niemieckich.

19.05 Lathi. Koncert symfon. **19.30 Wiedeń.** — „Nastroje wiedeńskie“. **Budapeszt.** Tr. z op. królewskiej. **19.35 Radio Romania.** Tr. z opery rumuńskiej.

20.05 Praga. Francuska muzyka współczesna **20.10 Berlin** Muzyka rozrywkowa. **Koenigswust.** — Wiedeńscy artyści przed mikrofonem. **Sztutgart.** Wieczór muz. ludowej. **Lipsk.** Kalejdoskop muzyczny w wyk. ork. symf., chóru i solistów. **20.20 Droitwich.** Sonata d-moll Rachmaninowa: **20.40 Rzym.** „Juchi“ opt. Benatzkyego **20.50 Wiedeń.** Konc. Wagnerowski, z udz. solistów.

21.00 Bruksela flam. „Polska krew“ — opt. Nedbala. **Frankfurt** „Aptekarz“ op. Haydna. **Medjolan.** Konc. symf. **Paris PPT.** — „Monna Vanna“ dramat liryczny Fevriera. **Monte Ceneri.** — Koncert muzyki rosyjskiej. — **Królewiece.** „Zima“ orat. Haydna (z cyklu „Pory roku“). **21.30 — Wieża Eiffla.** Konc. symf.

22.20 Kopenhaga. Muzyka lekka i rozrywkowa **22.30 Kolonia.** „Skarbczyk“ (trio A-dur Brahmsa — odnalezione). **Wiedeń.** — Wesołe melodie wiedeńskie w wyk. ork. i solistów. **22.35 — Koenigswust. i Hamburg.** Koncert nocny. **Berlin.** Koncert wokalno-instrumentalny w wyk. chóru konserwatorium, tria smyczk. i sol.

23.15 Tuluza. Fragm. z op. Thomasa „Mignon“.

24.00 Frankfurt i Sztutgart. — Koncert nocny (utwory Hessena i Brahmsa). **Radio Paris.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Panie dyrektorze, pańska córeczka przesyła panu całusa telefonicznie.

— **Proszę zanotować** — i wręczyć mi go później... (x)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10. do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149.

W pajęczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

83)

Pan Duda nalał wody na własną dłoń i począł delikatnie pocierać nią skronie i twarz Ruteckiego. Następnie skropił mu szyję, piersi i natarł dłonie.

Wszystkie te prymitywne zabiegi nie odniosły jednak pożądanego skutku. Student w dalszym ciągu nie dawał znaku życia.

— Możnaby zastosować sztuczny oddech, ale to jest dłuższa sprawa — odpowiedział inżynier. — Ponieważ jednak niedaleko jest już do miasta, przypuszczam, że najrozsądniej postąpimy, jeśli rannego włożymy na wóz i odwieziemy go do szpitala.

— Ja tak zaraz mówiłem; święta prawda — nie omieszkał skorzystać z okazji chłopek. — Żeby nie policjant, bylibyśmy już daleko.

Pan Duda, widząc, że jego samarytańskie zabiegi nie odniosły żadnego skutku, a istotnie stracili sporo cennego czasu, postanowił skorzystać skwapliwie z rady Haczewskiego. Podbiegł więc pośpiesznie do wozu i z pomocą chłopa począł szykować siedzenia, które ułożono na dnie wozu.

Ukończywszy te czynności, przeniesiono rannego na wóz i ułożono go w takiej pozycji, aby najmniej był narażony na wstrząsy podczas jazdy. W dodatku pan Wawrzyniec miał zająć miejsce przy jego głowie i podtrzymywać ją w miarę potrzeby.

Lecz kiedy wszystko było już przygotowane do odjazdu, chłop zwrócił uwagę policjantowi na potrzaskany rower, leżący dotąd na drodze.

— A prawda; trzeba go zabrać — powiedział Duda. — Ulokujcie go jakoś na przodku, bo tu nie ma miejsca — rozkazał chłopu.

A kiedy kmiotek podreptał po rower, pan Duda spojrzał w jego stronę, aby sobie odtworzyć w wyobraźni przebieg wypadku. Dotąd był pewnym, że Rutecki w ciemności najechał na słup kilometrowy. Obecnie jednak stwierdził z nieukrywanym zdziwieniem, że w pobliżu miejsca wypadku nie dostrzega żadnej przeszkody.

To go zaciekawiło. Zeskoczył z wozu i podbiegł jeszcze do miejsca wypadku, naznaczonego dużą kałużą zakrzepłej krwi.

— Hm... to ciekawe — mruknął pod wąsem i aby upewnić się w swych podejrzeniach, jakie zrodziły się w nim nagle, zajrzał do rowu.

— Teraz rozumiem — zawołał, skacząc do rowu, aby wyjść z niego za chwilę z potężnym, sosnowym drągiem w rękach.

— Co to jest? — zapytał z wozu Haczewski.

— Sprawka tamtego łotra, jak przewidziałem — odparł posterunkowy Duda, gramoląc się na wóz. — Przyczaił się zbir na skraju lasu i zajechał go tym drągiem.

Haczewski, zaskoczony tym nowym odkryciem, nie pamiętał nawet, że raczej on, a nie pan Duda, miał tego rodzaju obawy. Nie było jednak czasu na podnoszenie swych racyj, skoro stało się jawnym, że Rutecki padł ofiarą Rachmila Gutermana.

Usadowiono się na furce, która wolniej już teraz niż dotąd ruszyła w stronę miasta.

U progu szczęścia

Dopiero przed wieczorem następnego dnia Burski opuścił gabinet prokuratora Zarewicza w towarzystwie Haczewskiego. Wprawdzie sprawa dawno już była należycie wyświetlona, jednakże formalność wymagała sporządzenia całego szeregu protokółów, zbadania świadków i innych tym podobnych niezbędnych czynności.

— Gratuluję panu serdecznie — mówił na pożegnanie prokurator Zarewicz, ściskając dłoń Stanisława. — Jest pan człowiekiem inteligentnym i nie potrzebuję pana przepraszać za te wszystkie przykrości, jakie spotkały pana dotąd. Trudno, pan sam wie, że opieraliśmy się na zeznaniach świadków i dowodach rzeczowych, nie przypuszczając, aby zbieg okoliczności i ludzka podłość sprzysięgły się tak przeciw panu. No, niech pan śpieszy, aby ucieszyć narzeczoną, która z największą niecierpliwością oczekuje pańskiego powrotu. I to biedactwo niemało się wycierpiało — dodał, a głos jego brzmiał w tej chwili dziwnie miękko.

Burski odpowiedział mu bladym uśmiechem.

— A o tamtych sprawach niech pan stara się szybko zapomnieć. Ma pan zresztą pewnego rodzaju satysfakcję, gdyż tamta już nie żyje — dorzucił jeszcze na odchodne.

— Kto? — Burski pobladł nieco i utkwił w Zarewiczu niespokojne spojrzenie.

— A prawda, nie mówiłem panu — przypomniał sobie prokurator. — Krynicka, obawiając się odpowiedzialności za swój zbrodniczy czyn względem pana, popełniła samobójstwo.

— Nie, to niemożliwe; pan prokurator żartuje — wymówił Burski, blednąc jeszcze bardziej.

— Ten wypadek jest chyba najmniej odpowiedni do żartów — odparł Zarewicz z powagą. — Zresztą nie powinno to pana ani dziwić, ani przerażać — dodał, obserwując z pewnego rodzaju satysfakcją nagłą zmianę oblicza inżyniera.

Burski jednakże tego nie dostrzegał. Ta niezwykła wiadomość, nie wiedzieć czemu, rzuciła nagle cień na jego duszę, która wyrywała się przecież teraz do nowego, lepszego życia.

— Nie, ona nie obawiała się odpowiedzialności za swoje oszczerstwa — zauważył posępnie, po chwilowej zadumie.

— Szczegółów jeszcze nie udało nam się ustalić — rzekł Zarewicz. — Jeśli jednak pan ma pewne dane, że było inaczej, chętnie skorzystamy z dostarczonego nam materiału, aby całkowicie wyświetlić tę zagadkę.

— Czy ja wiem... — powiedział cicho Stanisław. — W każdym razie był to nieprzeciętny typ kobiety. Szkoda tylko, że zeszła na złe drogi, ale trudno — westchnął, jakby godząc się ostatecznie z tym stanem rzeczy.

Gdy wraz z Haczewskim znaleźli się na ulicy, mogli porozmawiać swobodniej. Tak wiele przecież mieli sobie do powiedzenia, że żaden z nich nie wiedział, od czego zacząć. Jakiś więc czas szli obok siebie w milczeniu.

— A jednak jej zawdzięczam swoje ocalenie — przemówił Burski jakby w odpowiedzi swym myślom.

— Komu? — zapytał zdziwiony Haczewski.

— Krynickiej.

— Podziwiam twoją szlachetność, mój Stachu, — odparł Ludwik z pewnego rodzaju wyrzutem.

— Szlachetność? — zdziwił się tamten.

— Nazwij sobie to zresztą jak chcesz, ale przyznasz, że mało jest ludzi, którzyby roztkliwiali się nad nieszczęściem swoich największych wrogów. Jesteś zbyt egzaltowany, mój drogi.

— Nie, nie znasz mnie, Ludwiku. Zresztą, gdybym cię mógł wtajemniczyć w to wszystko, co na zawsze musi pozostać moją tajemnicą, miałbyś inny pogląd na tę sprawę. Na moje ustosunkowanie się do tej kobiety.

Haczewski nie odpowiedział i dalej szli w milczeniu, trawiąc nurtujące ich myśli, które nie mogły być, mimo wszystko pogodne.

— Chciałbym, abyś mnie zrozumiał — podjął znów ten sam temat Burski — że ja nie ubolewam nad jej śmiercią, bo może i lepiej, że zeszła z tego świata, zanim podłość nie zakorzeniła się w jej duszy zupełnie.

— Uważasz więc, że to, czego dopuściła się względem ciebie, nie dowodzi jeszcze całej głębi upodlenia? — zdziwił się Ludwik szczerze.

— I ja tak myślałem dotąd. Tymczasem było inaczej. Przekonało mnie o tym to jej ostatnie, tragiczne posunięcie...

— Nie rozumiem.

— Może to i trudno zrozumieć; zresztą zależy jak komu... Prokurator mówi, że obawiała się konsekwencji swojego czynu... Hm, ludzie ułatwiają sobie często sposoby myślenia. Przecież mogła być konsekwentną do końca. Mogła zachować tajemnicę swego postępku względem mnie i uszłoby jej to bezkarnie. Mogła się nasycić zemstą, a jednak nie chciała. Czy nie uważasz tego za ofiarę?

— Jaką? — zapytał Haczewski.

— Ofiarą, którą okupiła swój podły czyn, wypływający z zaślepienia. Naprawiła wyrządzone mi zło za cenę największej ofiary, ofiary własnego życia.

— Widocznie odezwało się w niej sumienie — zauważył Haczewski.

— Możliwe, chociaż zdaje mi się, że wchodził tu w grę inny czynnik.

— Jaki?

— Hm... czy ja wiem... Zresztą nie mówmy o tym.

Umilkli. Haczewski wiedział, że Burski, na którym wiadomość o samobójstwie Krynickiej wywarła duże wrażenie, nie jest odpowiednio nastrojony, aby móc z nim omówić te tematy, jakie absorbowały go niezwykle. Chodziło mu mianowicie o plany „behy", które w niewyjaśniony dotąd sposób dostały się w posiadanie Lanickiego. Wprawdzie wobec zniszczenia ich nie było to może tak ważne, jednakże Ludwika dręczyła ciekawość. Nie przypuszczał, aby Burski dobrowolnie zdradził tę tajemnicę szefowi wywiadu, a nie wydawała mu się prawdopodobną możliwość odszukania ich i wykradzenia przez Lanickiego.

Mimo to nie chciał przygnębionemu przyjacielowi zadawać żadnych pytań na ten temat, a raczej pragnął rozproszyć ten dziwny stan, w jaki Stanisław popadł od chwili dowiedzenia się o samobójstwie Beaty.

— Czy jeszcze wciąż myślisz o tamtej? — zagadnął go, kiedy zbliżali się do śródmieścia.

— Trochę — odpowiedział. — Chciałbym nie myśleć, a jednak to samo przychodzi...

— Bo trzeba mieć trochę silnej woli, trochę męskości, której u ciebie jednak nie widzę — wymawiał mu Haczewski. — Bo weź tylko tak na zdrowy rozum; przecież ty absolutnie nic nie zawiniłeś w tej sprawie. Przeciwnie, wszystkiemu winna była ona i jej najbliżsi współpracownicy z wywiadu. Teraz przecież możemy mówić szczerze. Krynicka była na żołdzie Lanickiego vel Grochulskiego i wraz z Gutermanem miała za zadanie wykraść tajemnicę naszej „behy". A skoro się to nie udało, postanowiła w porozumieniu ze swymi współpracownikami dokonać na tobie zemsty. Chciała cię przecież zgubić — perswadował z zapałem. — Pomyśl tylko, co przecierpieliśmy wszyscy z ich winy. I ty i ja, nie wyłączając panny Jadwigi i tego Bogu ducha winnego studenta. Przecież to jest potworne. Czy warto się więc roztkliwiać nad tym, co sama popełniła dobrowolnie?... Absurd!...

— Tak by sobie to należało tłumaczyć, ale ja, niestety, inaczej te sprawy pojmuję — powiedział Burski.

— No więc najlepiej będzie, jeżeli wogóle o tym nie będziemy mówili, zgoda? — zaproponował Ludwik.

Stanisław z bladym uśmiechem na zatroskanej twarzy skinął potakująco głową.

— Musisz sobie uświadomić, mój kochany, że oczekuje na ciebie z niepokojem i utęsknieniem ukochana kobieta — przypomniał mu. — A przecież ona wycierpiała nie mniej od ciebie. Zazdroszczę ci tego szczęścia, jakie czeka cię po tych strasznych dniach męki i niepewności. Poszedłbym tam razem z tobą, ale muszę wpaść do szpitala, aby zasięgnąć informacyj o zdrowiu tego dzielnego chłopaka, Ruteckiego.

— Czy to coś poważnego? — zainteresował się Burski.

— Na szczęście nie. Telefonowałem w południe do szpitala i okazuje się, że szybko przyszedł do siebie; jest tylko nadmiernie osłabiony upływem krwi. Przypuszczam, że młody i odporny organizm szybko przezwycięży chorobę i Witek wróci do zdrowia.

— Podziękuj mu w moim imieniu — rzekł Burski. — Chętnie odwiedziłbym go razem z tobą, ale wiesz... dziś nie mogę.

— Zresztą nie wpuszczonoby nas o tej porze do niego — odpowiedział Ludwik. — Chcę się tylko dowiedzieć czegoś od pielęgniarki. Pójdziemy dopiero jutro; wstąpię po ciebie.

Przystanęli na skrzyżowaniu ulic, gdyż drogi ich tutaj się rozchodziły. Haczewski szedł do szpitala, a Burski pragnął jeszcze dziś odwiedzić Jadwigę.

— No, serwus, Stachu! trzymaj się dobrze, a jutro pogadamy. Przypuszczam, że panna Jadzia szybko zdmuchnie ci z czoła te urojone troski i jutro będziesz czuł się inaczej — śmiał się Ludwik, ściskając dłoń przyjaciela.

Rozeszli się. Stanisław szedł teraz w zamyśleniu rojną ulicą, gdyż była to właśnie ta pora, kiedy ludzie po upalnym dniu zażywali miłego, wieczornego spaceru. Burski, nie chcąc spotkać kogoś ze znajomych, skręcił w jedną z bocznych i mniej ruchliwych uliczek, którędy również można było dostać się do domu, zamieszkiwanego przez Jadwigę.

Ale po tych długich tygodniach samotności, jaką przeżywał w więziennej celi, nawet i ta mało ruchliwa ulica wydawała mu się jakimś piekielnym młynem, który huczy nieustannie tysiącem różnych głosów wymijani przechodnie robili na nim wrażenie jakichś dziwnych, bezmyślnych istot, które snują się w różnych kierunkach bez wyraźnego celu. On jeden tylko miał cel jasny i wyraźny. Była nim Jadwiga, której obraz coraz bardziej zacierał przykre wspomnienia tragedii Beaty. Im bardziej zbliżał się do niej, wzrastało w nim zniecierpliwienie, które osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy Burski wchodził na schody, wiodące do jej mieszkania.

Pod drzwiami zatrzymał się, aby wysiłkiem woli opanować roztargnione aż do ostatniego fibru nerwy. Stał przecież u progu szczęścia, a jednak nie mógł wykrzesać w sobie ani iskierki wiary w to szczęście, poddając się opanowującym go jakimś złym przeczuciom. Zdenerwowanie Stanisława wzrosło do tego stopnia, że dłuższy czas wahał się, czy nie lepiej zawrócić i zamknąć się bodaj w tej samej celi, w której tyle przecierpiał, niż zastukać do tych drzwi, poza którymi, wedle jego niewytłumaczalnych przeczuć czaiło się jakieś nieszczęście.

— Trzeba się opanować... nie jestem przecież dzieckiem — przekonywał się, pragnąc odegnać te straszne przeczucia. — Przecież powinienem być szczęśliwy, jak nigdy dotąd... tam czeka na mnie Jadwiga... O Boże... — dotknął dłonią rozpalonego czoła.

Wreszcie nacisnął guziczek dzwonka. Serce waliło mu w piersi, kiedy z odległych pokojów doleciały odgłosy pospiesznych stąpań.

— Nie, to nie Jadwiga, to jej ciotka — stwierdził szybko i w duszę zakradł mu się straszny lęk niepewności.

— Szczęknęła zasuwka zatrzasku i w uchylonych drzwiach ukazała się wylękła, zapłakana twarz staruszki.

Burski skłonił się prawie odruchowo.

— Ah, to pan inżynier... a gdzie Jadzia? — zapytała, spoglądając, niespokojnym, pytającym wzrokiem na nie mniej zaniepokojonego Stanisława.

— Jakto... nie ma jej w domu?... — wymówił z drżeniem w głosie.

— Pan inżynier nic o niej nie wie? — przeraziła się staruszka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Paryska wystawa światowa — nowym cudem świata

Na razie przeznaczono 654 milionów na gmachy i ogrody

Prace przygotowawcze do paryskiej wystawy światowej, która ma być otwarta w maju rb., są wprost gigantyczne i

odbywają się w tempie iście amerykańskim.

O olbrzymich rozmiarach tej imprezy świadczy fakt, że oprócz wielkich, trwałych budowli, wystawa liczyć będzie 50 dużych pawilonów oraz 160 mniejszych pawilonów poszczególnych przemysłów.

O pracach przygotowawczych naczelny architekt wystawy Grèber dał następujący wywiad:

Przyznane dotąd wystawie kredyty wynoszą 654 miln. franków. Z tej sumy wyasygnował Paryż 376 miln., skarb państwa 278 miln. Na wystrój wystawy i trwałe gmachy przewidziano równe 300 miln. Wśród nich pierwsze miejsce zajmie Trocadero ze swymi ogrodami i ze swym akwarium, dalej muzea sztuki nowoczesnej przy Quai de Tokio i nowy gmach dla zbiorów gobelinów.

Rozmiary wystawy będą gigantyczne,

długość jej wynosić będzie 3 i pół km. od Placu Zgody aż do Ile de Cignes i szerokość 1,7 km od Trocadero aż do Palais de la Lumière. Wystawa będzie miała 38 bram. Dla uniknięcia zatorów ruch autobusowy przez wszystkie bramy będzie równomierny. Wzdłuż obwodu wystawy

czynnych będzie 14 stacyj kolei podziemnej,

a wzdłuż Sekwany urządzi się 10 przystani dla statków.

Obecnie pracuje 5 tys. robotników na terenach wystawowych, lecz liczba ich stale wzrasta. W celu uporządkowania terenów pod nowy gmach Trocadero usunięto nie mniej jak 250 tys. m. kub. ziemi i rumowisk. Między obu skrzydłami Trocadera znajdować się będzie olbrzymia przestrzeń, że można by na niej wygodnie pomieścić cały zamek wersalski. Pod muzeum sztuki nowoczesnej wbito do Sekwany 1800 słupów przy Quai de Tokio i 2000 przy Ile de Signes, które zatem dźwigać będą płytę o powierzchni 30 tys. m. kw.

Dla wygody zwiedzających wszędzie

umieszczone będą wszelkiego rodzaju informacje

w kilku językach, tudzież zaangażowano całą armię przewodników, którzy nosić będą specjalne uniformy. Jest też projekt, żeby obelisk egipski na Placu Zgody zamieniony został na olbrzymią wskazówkę zegara słonecznego. Byłaby to także poważna atrakcja Paryża i wystawy.

(W. i P.)

Ameryka ma już nowego Valentina

Piękny Robert Taylor jest obecnie bożyszczem Amerykanek

Rudolf Valentino!... Głośne to i popularne nazwisko, znane jest wszystkim miłośnikom filmu, któż nie pamięta romantycznej kariery filmowej Rudolfa Valentino? Valentino —

nazwisko tego ulubieńca kobiet

— elektryzowało tłum jego wielbicielek i było magnesem, przyciągającym setki tysięcy, ba, miliony rozegzaltowanych kobiet i dziewcząt, ilekroć bohaterem filmu była postać, którą odtwarzał piękny Włoch.

Jak szybko wzeszła na firmamencie filmowym ta lśniąca niezwykłym blaskiem gwiazda filmu, tak też, niestety, stosunkowo prędko zgasła!...

Zdawało się, że po tym nieodżałowanej pamięci Adonisie filmowym, który odszedł w zaświaty żaden inny artysta nie zdoła zjednać sobie tak wielkiej sympatii i popularności zarówno w świecie artystycznym w Hollywood jak pośród wielbicielek tego talentu pięknego Rudolfa. Nie przypuszczano, że może się znaleźć spadkobierca sławy Valentina.

Tymczasem

w Nowym Jorku odkryto „nowego“ Rudolfa Valentino.

Jest nim młody aktor filmowy Robert Taylor. Pełen wdzięku i prawdziwie męskiej urody ten młodzieniec zdołał już podbić sobie serca tysięcy wielbicielek amerykańskich. Kariera pięknego Roberta nawet, jak na stosunki panujące w świecie filmowym, jest do pozazdroszczenia godną i rzadko spotykaną.

Robert Taylor pochodzący ze stanu Nebraska początkowo poświęcił się karierze lekarskiej,

a gdy przerzucił się do kariery filmowej, zarabiał, jako debiutant, zaledwie 25 dolarów tygodniowo. W 1935 r. figurował jeszcze na liście słynnych amerykańskich gwiazd filmowych jako 93 z rzędu.

Dziś jednak jego sytuacja życiowa uległa radykalnej zmianie. Odniósłszy niebywały sukces w „Melodii Broadwayu 1936 roku“,

piękny Robert otrzymuje teraz 3.500 dolarów tygodniowo.

O popularności tego artysty świadczy choćby znamienny fakt, że otrzymuje on tygodniowo około 7.000 listów.

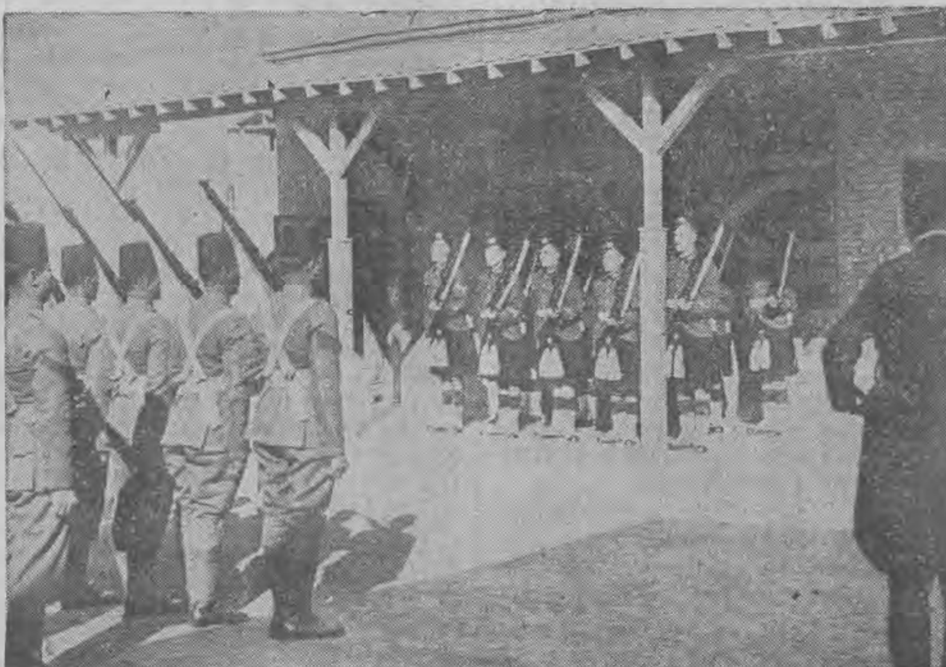
Popularność Roberta wśród płci pięknej jest również rekordową. Gdy artysta ten choruje na grypę, wszystkie panny Stanów Zjednoczonych są zrozpaczone.

Kiedy Robert Taylor przyjeżdża pociągiem na dworzec w Waszyngtonie,

tysiące kobiet tłoczą się przed wagonem

ulubionego artysty, aby móc dowiedzieć się o... stanie jego zdrowia i zdobyć podpis. Na szczęście dla tego, ubóstwianego przez rozegzaltowane wielbicielki filmowego Apollina o jego stanie zdrowia informuje zwykle jego zaniepokojone zwolenniczki sekretarz osobisty Taylora. Oświadcza on najczęściej, że piękny Robert nie jest już chory na grypę, a tylko „kaszle“ trochę, co jednak nie jest groźną dlań dolegliwością.

Naogół, Robert Taylor jest skromnym młodym człowiekiem, prowadzącym spokojny i normalny tryb życia, co nie należy jednak do rzeczy łatwych dla sławnego artysty, mającego tyle wielbicielek...



ZMIANA WARTY W KAIRZE

W myśl zawartego ostatnio traktatu angielsko - egipskiego, wartę na cytadeli w Kairze objęły wojska egipskie.

Wieloryba daj mi luba...

Zwyczaje zaręczynowe na wyspach Polinezyjskich

Znany podróżnik Harold W. Sleaford opisuje bardzo ciekawe zwyczaje zaręczynowe na wyspach Polinezyjskich. Żadna z tamtejszych piękności nie wyjdzie za mąż dotąd, dopóki nie zda egzaminu z odwagi. Przed obrzędami ślubnymi dziewczęta wypływają na morze, uzbrojone w „sawo“, w pewien rodzaj dzidy. Wszystkie starają się podpłynąć jak najbliżej do atakującego ich wieloryba, wbijając w jego boki równocześnie wszystkie dzidy. Sleaford był świadkiem tej przedślubnej sprawności. Zabity wieloryb został wyciągnięty na brzeg, gdzie odważne dziewczęta oczekiwały już starsi. Wieloryb został poświartowany, dziewczęta przybrane kwiatami oraz pomalowane na całym ciele jaskrawymi barwami. Następnie w uroczystym pochodzie udali się wszyscy do siedziby starszego szczepu. Tu oczekiwali dziewczęta przyszli ich małżonkowie, którym oddano je wśród tańców. Zaczęła się ślubna uczta. H. W. Sleaford zaproszony jako gość, otrzymał pieczone serce wieloryba.

Materace z... mięsa

Nowe zastosowanie włókien mięsnych w Ameryce

Ostatnią nowością w przemyśle tapicerskim są materace z włókien mięsnych.

Historia tych materaców jest następująca: Zaczęło się od nici chirurgicznych. Chirurgowie muszą zszywać rany po operacji i posługują się do tego celu nićmi.

Jeśli idzie o rany zewnętrzne, to do ich zszywania używa się nici jedwabnych, które po zagojeniu się rany zostają usunięte. Jeżeli jednak rana znajduje się głęboko wewnątrz organizmu, musi się używać nici, które organizm zdolny jest sobie przyswoić.

Nici takie robi się z kiszek zwierząt; pierwotnie używano nici z kiszek kocich, później z baranich.

Nici te zwane „katgut“ nie zadowalały jednak wszystkich chirurgów, przeto biochemicy rozejrzeli się za innym materiałem, któryby lepiej spełniał zadanie. Po licznych próbach znaleziono ten materiał w włóknach mięsnych, które wydobywano z mięśni zwierząt (najczęściej koni) i po poddaniu odpowiednim zabiegom, sporządzano nici o wielkiej wytrzymałości, a mające tę własność, że organizm łatwo je przyswaja.

Owe mięsne nici, zwane „carnofil“ zastosowano również na próbę do wyrobu sukna,mieszając je z wełną owczą. Rezultat był zupełnie zadowalający, gdy ilość carnofilu nie była zbyt wielka. Z samych mięsnych nici nie można tkać materiałów ubraniowych, gdyż są zbyt sztywne. Nadają się one jednak znakomicie do tej roli, do jakiej używa się końskiego włosienia, a więc do wyrobu materaców. W Ameryce można się już spotkać z materacem z mięsa; jest to jednak rzecz bez praktycznego znaczenia, albowiem materace takie są o wiele droższe od materaców z najlepszego włosienia.

Tysiące kilometrów pieszo chodzą Chińczycy do polskiego szpitala

Na ogół biorąc, Chińczycy mało wiedzą o Polsce, tym bardziej, że w Chinach Polskę myli się często z Holandią ze względu na podobne brzmienie: Polan (Polska) i Holan (Holandia). Ostatnie jednak wiadomości o Polsce wśród Chińczyków coraz więcej się rozszerzają, a to dzięki polskim misjom w Chinach w Shuntehfu i w Wenchow, szczególnie zaś dzięki medycznej pracy ks. dr. Wacława Szuniewicza ze Zgromadzenia XX Misjonarzy z Krakowa. Dziś wiedzą w Chinach, że w prefekturze apostolskiej Shuntehfu, gdzie mieści się sławny szpital okulistyczny, pracują polscy Księża Misjonarze i polskie Siostry Miłosierdzia, wiedzą, że ks. dr. Szuniewicz jest Polakiem. Przyjeżdża się bowiem do kliniki nawet z dalekiego Kantonu, żeby leczyć oczy, a biedacy, nie mając pieniędzy, idą po 1.200 kilometrów i więcej pieszo do kliniki, by znaleźć ulgę w swym cierpieniu.

Grzeczność chińska wymaga, ażeby wiedzieć cośkolwiek o szlachetnym kraju obcokrajowców, z którymi ma się zetknąć. Przychodząc więc do szpitala misyjnego znają Chińczycy kilka faktów z historii Polski, oraz czołowe postaci naszego życia narodowego.

Generał Van Pen-Szan w roku bieżącym po procesji Bożego Ciała w Shuntehfu stanął przed grupą polskich misjonarzy z całą swoją świtą, zasalutował polską flagę, powiewającą z wieży kościoła i powiedział: „cześć mam dla waszego narodu, który was tu przysłał“. Fakt ten jest wymownym dowodem, że polskie misje istnieniem swoim i pracą głoszą chwałę narodu i Państwa Polskiego i są żywą propagandą polskości na Dalekim Wschodzie. Jak wiadomo, przełożonym prefektury apostolskiej w Shuntehfu jest dobrze znany Polonii Brazylijskiej ksiądz Ignacy Krause, który długie lata pracował wśród Polaków w Prudentopolis w Paranie, a w ubiegłym roku odwiedził Polskę.

POPIELEC

Przycichła beztroska symfonia —
nad świata zgiełkliwym zamętem...

— — — — — — — — — — —

Przed Tobą dziś korzą się serca,
Boże Nasz Święty!

Dni w nas przemija tyle,
barwionych słońca pozłótką...
— dziś, dzień nam serca przyprószył
szarym popiołem smutku...

Spokorniał w nas zamyśleniem,
nad zmiennym losem człowieczym —
nad jego wędrówką duszy...
w wszechświecie —

Ciszą wypełnia nam serca,
swym modlitewnym skupieniem...
przesłonił się dzień strudzony
krzyża przydrożnym cieniem —

Oto prawda istotna życia,
oto słowa Chrystusowej wiary:
„— z prochu żeś powstał człowiecze...
i w proch znów obrócisz się szary... —“

— — Wszystko przemija —
Cóż trwa w nas wiecznie?
Życie: — sen krótki.
Korzą się serca przed Tobą
w ten dzień...
przyprószony szarym
popiołem smutku...

JÓZEF BARANOWSKI



ULUBIENICA CAŁEGO ŚWIATA

Najbardziej popularną „gwiazdą filmową“ jest obecnie urocza i słodka Shirley Temple